

Huta im. Lenina przed VI Zjazdem Partii

Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych wykonała zobowiązanie

Kolejnym wydziałem, który zameldował się na mecie czynu przedjazdowego załogi HiL jest Wydział Rur Zgrzewanych. W dniu 18 bm. wykonał on swe zobowiązanie podjęte dla uczczenia VI Zjazdu Partii, zobowiązanie bardzo cenne, obejmujące dodatkową produkcję 600 km rur stalowych (2000 ton). Tym samym, załoga P-63 uplasowała się w czołówce najlepiej pracujących załóg huty.

Jak można przypuszczać, do zrealizowanego już zobowiązania doda ona nowe, dodatkowe. A w ogóle załoga Wydz. Rur Zgrzewanych, tradycyjnie meldująca się jako pierwsza, lub jedna z pierwszych, na mecie wykonania rocznych zadań produkcyjnych, mobilizuje się i tym razem do przedterminowego wykonania planu rocznego.

Dla zobrazowania czynu przedjazdowego załogi P-63 podam, że z dodatkowo wyprodukowanych rur stalowych można by ułożyć rurociąg sięgający z Krakowa na Wybrzeże. Serdecznie gratulujemy sukcesu i życzymy dalszych!

(jd)

W P-66

Gorączka przedjazdowych dyskusji potęguje się z każdym dniem. Wszyscy dziś zdajemy sobie sprawę, że jest to bardzo ważny okres dla partii, dla narodu. Te ostatnie dni przed VI Zjazdem wykorzystuje załoga naszego kombinatu na spotkania z delegatami, by przy ich udziale ocenić poprzedni rok działalności.

Na zebranie partyjne w P-66 przybył delegat na Zjazd, tow. dyr. J. Błaszczak. Referat podsumowujący działalność gospodarczą wydziału wygłosił I sekretarz KZ P-66, tow. Bator, stwierdzając, że plan ogólnie wykonano w 101,7 proc. a wskaźnik wybraku nieużytecznego zmalał w ciągu ostatniego roku o ok. 2 proc. Przed wydziałem rysują się szerokie perspektywy eksportowe, zwłaszcza do USA.

Zebrania partyjne z udziałem delegatów

Wymagać to jednak będzie w najbliższej przyszłości rekonstrukcji maszyn i urządzeń i udoskonalenia produkcji. Za najdrażniejsze dla wydziału uznano zgodnie zaleganie ogromnych ilości tzw. wybraków użytecznych (ok. 5 tys. ton — za sumę ok. 19 mln złotych!). Dyskutanci z wyraźną troską podejmowali ten i wiele innych, gospodarskich tematów. Ot, chociażby kwestię współzawodnictwa pracy wewnątrz wydziału.

Towarzysz dyrektor kilkakrotnie zabierał głos w dyskusji. Na wstępie, odpowiadając na konkretne pytanie jednego z dyskutantów opowiedział o przygotowaniach do VI Zjazdu PZPR, o tym jak przebiegać będą obrady od strony organizacyjnej i jakim tematom będą poświęcone wystąpienia delegatów z naszego kombinatu. Wśród wymienionych przez tow. dyrektora

tematów znalazły się m. in. gospodarka remontowa i rola dużych zakładów przemysłowych w gospodarce narodowej. W tym kontekście głosy, które padły w dyskusji dyrektora Błaszczak uznał za trafione w „dziesiątkę”. Dla Walcowni Gorącej Taśm przyszłość oznacza walkę o wyższą jakość i lepszą gospodarkę remontową. Podkreślenia godny jest tu z pewnością fakt, że wydział ten ma w tej pięciolatce zaspokoić zapotrzebowanie na taśmę polskiego przemysłu, a także znacznie zwiększyć (do 150 tys. ton) bardzo ekonomiczny eksport do krajów strefy dolarowej.

Jeśli zaś — jak twierdzą — braki powstają na skutek złego wsadu, nie przyjmujcie go z P-60. Nawet gdybyście mieli mniej wyprodukować. Czas, abyśmy nawzajem zmu-

szali się do dobrej roboty. Wy macie produkować taśmę, a nie użyteczny wybrak, na który nie ma amatorów...

W POP przy Ei

Z udziałem delegata na VI Zjazd tow. Leopolda Kowara odbyło się zebranie POP przy Ośrodku Informacji i Propagandy. Delegat zapoznał zebranych z sytuacją polityczno-gospodarczą kraju oraz problemami bezpośrednio związanymi się ze zbliżającym się Zjazdem Partii. Udzielił również odpowiedzi na pytania, które dotyczyły takich spraw, jak skrócenie czasu pracy, stosunek bratnich partii komunistycznych do przemian zachodzących w Polsce, udział naszych delegatów w pracy sekcji zjazdowych itp.

W toku dyskusji poruszono wiele istotnych spraw, które mają bezpośredni wpływ na zmiany zachodzące we wszystkich dziedzinach życia naszego kraju. (dr)

DZIS

W numerze:

- Co zmienia się w warunkach socjalno-bytowych załogi huty? — str. 3
- Wspomnienie o tow. Pitule — str. 3
- Na haldzie żużla — str. 4
- Czytelniczy pisał — str. 6

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 47 (780)

Kraków, 27 XI. — 3 XII. 1971 r.

Cena 50 gr

Z Konferencji Samorządu Robotniczego

Nowy schemat organizacyjny Nowy regulamin premiowania

W środę odbyły się obrady 70 Konferencji Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina. Tematem obrad był nowy schemat organizacyjny Huty im. Lenina oraz nowy regulamin premiowania załogi huty za efektywność eksportu oraz oszczędne zużycie paliw, energii cieplnej i elektrycznej.

KSR zatwierdziła nowy schemat organizacyjny, nad którym dyskusja toczyła się od wielu miesięcy. Nowy schemat jest nowoczesny i zgodnie z założeniami ma przysparzać jak najwięcej efektów ekonomicznych, pobudzać do racjonalnego działania.

Jakie są najistotniejsze zmiany w nowym schemacie? Następuje podniesienie rangi dyrektora produkcji, który na własną odpowiedzialność prowadzi swe prace. Kontrola jakości podlegać będzie bezpośrednio dyrektorowi naczelnemu.

W dyrekcji technicznej utworzone zostaną nowe pionierzy — głównego konstruktora i głównego automatyka i utworzona zostanie komórka funkcjonalna pod nazwą „Perspektywy Rozwoju Huty”. W zespole tym zgrupowani zostaną wybitni specjaliści, którzy będą opracowywali kompleksowe koncepcje rozwoju huty.

Ochrona środowiska jest w tej chwili bardzo ważna w każdym zakładzie pracy. W HiL utworzony zostanie Główny Inżynier d/s Środowiska, który będzie się zajmował sprawami zwalczania hałasu, zapylenia i ochrony wód.

W celu zapewnienia właściwego procesu budownictwa

socialnego zostanie powołany zespół d/s tego budownictwa. Zespół ten będzie przygotowywał sprawy budownictwa domków jednorodzinnych, ośrodków wypoczynkowych, produkcji materiałów budowlanych oraz czuwać będzie nad wykonawstwem.

Można więc powiedzieć, że nowy schemat zabezpiecza na dziś potrzeby huty.

Przy czynnej i szerokiej konsultacji z kolektywami zainteresowanych jednostek oraz udziałem w tych pracach Rady Robotniczej opracowano nowy regulamin premiowania załogi huty za efektywność eksportu oraz oszczędne zużycie paliw, energii elektrycznej i cieplnej. Efektem tej pracy oraz dyskusji na KSR są zmiany regulaminów, idące w kierunku rozszerzenia ilości uprawianych, głównie pracowników fizycznych, likwidacji dysproporcji punktowej oraz likwidowania krytykowanej metody tzw. „cichego” podziału premii.

Nowością jest również i to, że z ogólnej kwoty funduszu nagród wydziała się rezerwa w wysokości 20 proc. z przeznaczeniem na nagrody za realizację szczególnie trudnych zadań gospodarczych.

Uczestnicy dyskusji podkreślili, że nowy regulamin, aczkolwiek lepszy niż dotychczasowy, nie jest idealny. Dlatego KSR zaleciła prowadzenie w dalszym ciągu prac zmierzających do doskonalenia wszelkich regulaminów.

W części organizacyjnej KSR wyraziła serdeczne podziękowanie dotychczasowemu sekretarzowi RR — mgr Józefowi Janusowi za pracę w Radzie Robotniczej oraz zatwierdziła na to stanowisko Stanisława Zmudę. (k)

W kampanii przedjazdowej czynny udział biorą wszyscy pracownicy naszego kombinatu. Oto co mówi o przygotowaniach działaczy Samorządu Robotniczego do VI Zjazdu Partii sekretarz RR — Stanisław Zmuda.

Praca działaczy Rady Robotniczej idzie w trzech kierunkach. Pierwszym z nich jest działalność propagandowo-szkoleniowa. Wszyscy uczestniczymy w spotkaniach z delegatami huty na Zjazd. W tematyce szkoleniowej Samorząd Robotniczy przygotowuje się do zorganizowania wykładu połączonego ze spotkaniem delegata HiL — po Zjeździe. Wykład ten łączyłby się tematycznie z obchodami 36 rocznicy powstania PPR.

Drugim kierunkiem naszej działalności jest przystąpienie do ofensywy w całej hucie zmierzającej do dalszego uprządkowania i udoskonalenia naszej gospodarki materiałowej. Jest to zadanie bardzo ważne. Przeglądy robiliśmy również do tej pory, ale obecnie chcemy — i to jest nowość w naszej działalności — nie iść tylko na kontrolę, ale stworzyć dobry klimat i zrozumienie, że właściwa gospodarka materiałowa jest naszym wspólnym zadaniem i dlatego należy eliminować przykłady złej roboty.

Na równym miejscu stawia-

W Radzie Robotniczej

my sprawę ochrony środowiska. Chcemy, aby ta tematyka była przedmiotem narad i konsultacji z załogą kombinatu.

W chwili obecnej jesteśmy przed wyborami. Wybory przednie odbyły się w innej atmosferze. Chcemy teraz — i to jest trzeci kierunek naszego działania — aby w przyszłych wyborach, zachowując ustawowy udział robotników, stworzyć takie warunki, aby

wybrani zostali ludzie w pełni kompetentni, którzy będą w sposób świadomy i racjonalny podejmowali decyzje gospodarcze.

Wiąże się to z aktywną pracą przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Dlatego chcemy organizować szkolenia i wykłady. Sądzę, że w ten sposób sprawę rozwiążemy w sposób pozytywny. (k)

Domki jednorodzinne dla hutników

Parę dni temu Huta im. Lenina podpisała porozumienie z Centralnym Związkiem Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego, w sprawie przejęcia terenów i lokalizacji osiedla domków jednorodzinnych na Wzgórzach Krzesławickich.

Budową tych domków zajmie się spółdzielnia — która powstanie przy naszym kombinacie.

Domki będą jednopiętrowe o powierzchni użytkowej ok. 90 do 100 m kw. Każdy z pracowników Huty im. Lenina będzie mógł otrzymać kredyt.

Pomoc zakładu, w pierwszym okresie ograniczy się

do zapewnienia lokalizacji, przydziału terenu wraz z uzbrojeniem, nadzoru technicznego nad budową oraz odsprzedaży części materiałów budowlanych.

Nabór kandydatów prowadził w terminie do dnia 5 grudnia 1971 roku — Sekcja Kwaterunkowa Dz. Socjalnego HiL. Ważne zebranie kandydatów chcących budować domki jednorodzinne odbędzie się w terminie od 6 do 10 grudnia br. Na zebraniu zostanie wybrany Zarząd Spółdzielni.

Dodatkowych informacji udziela sekretarz RZK d/s socjalno - bytowych tow. S. Ptasnik oraz Dział Socjalny HiL. (k)

WAŻNE POROZUMIENIE



26 bm. nastąpiło podpisanie doniosłego porozumienia pomiędzy Prezydium DRN w Nowej Hucie i Prezydium Rady Zakładowej Kombinatu — w sprawie współpracy przy dalszym rozwoju dzielnicy w latach 1971—1975. Porozumienie, ogólnie mówiąc, dotyczy likwidacji — wspólnymi siłami — istniejących zaległości w inwestycjach komunalnych, kulturalnych i socjalnych na terenie Nowej Huty. Na zdjęciu: przedstawiciele Huty im. Lenina i władz dzielnicy podczas podpisywania porozumienia. Szczegóły — w następnym numerze.

Fot. S. GAWLIŃSKI

Ludzie dobrej roboty

Jak już naszym Czytelnikom wiadomo, Wydział Remontów Elektrycznych obchodzi 20-lecie swego istnienia. Ale ten fakt nie byłby wystarczającym powodem pokazywania ludzi z W-21, gdyby w parze z nim nie szła dobra praca załogi.

Prezentujemy więc kilku z tych, którzy zasłużyli sobie w całej pełni na miano „ludzi dobrej roboty”, co jest tym bardziej godne uwagi, że praca w Wydziale W-21 bynajmniej do łatwych nie należy.

Oto od lewej: Bolesław Banaś, Jan Michalski, Tadeusz Zięćłowski, Eugenia Świtalska, Jerzy Misiaczek, Roman Czyż, Władysław Zajac i Tadeusz Haracz.

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Był to rzeczywiście poważny sukces naszych społecznych współpracowników i korespondentów „Głosu”. Sześciu piszących do gazety autorów, pracowników Huty im. Lenina, których korespondencje zamieszczone zostały w ramach konkursu „MOŻEMY PRACOWAĆ LEPIEJ” — uzyskało nagrody. Dwóch otrzymało równorzędnie pierwszą nagrodę, czterech zaś wyróżnienia. Jest to niewątpliwie sukces i dlatego, że tylko dwóch innych pracowników gazet zakładowych zostało nagrodzonych. W rezultacie, dzięki celnym poczynieniom w konkursie naszych społecznych współpracowników, jak i rzetelności i ilości zamieszczonych publikacji — redakcja „Głosu” również została laureatem, uzyskując 1 miejsce wśród gazet zakładowych naszego regionu.

Cały czas mowa o konkursie zorganizowanym przez WKZZ w Krakowie i Woj.

Sukces współpracowników i korespondentów — sukcesem gazety

„Głos Nowej Huty” laureatem konkursu „Możemy pracować lepiej”

Klub Redaktorów Prasy Zakładowej. Konkurs ten wykazał, że posiadamy aktywnych, zaangażowanych korespondentów. Premiowana była bowiem ich odważna, konstruktywna krytyka, postawa gospodarzy dbających o dobro zakładu, o którym leży na sercu troska o to, żeby nie było u nas marnostrawstwa, braku odpowiedzialności za powierzone mienie.

Nasi korespondenci w zakładzie okazali się też ludźmi wrażliwymi na wywiązanie się przez administrację z obowiązków społecznych wobec załogi, na zagwarantowanie jej odpowiednich warunków pracy. bhp. Pisali również o ruchu racjonalizatorskim, poddając krytyce wiele spraw, jak i odpowiedzialne osoby. W spotkaniu z współpracownikami i korespondentami „Głosu” i innych gazet, jak również z redaktorami zakładowych pism regionu krakowskiego, które odbyło się na początku tygodnia w WKZZ, wziął udział zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR w Krakowie JERZY MARDYLA i sekretarz WKZZ d/s kultury MARIA WOJCIECHOWSKA. W toku tego spotkania wręczono nagrody następującym pracownikom naszej huty, autorom korespondencji nagrodzonych w konkursie: ROMANOWI LUKASIKOWI, EUGENIUSZOWI SYNOWCOWI, DANIELOWI GAJOSOWI, EDMUNDOWI CHMIELIŃSKIEMU, SZCZEPANOWI BRZEZIŃSKIEMU i JANOWI KŁOCKIEWICZOWI.

W imieniu zespołu redakcyjnego „Głosu Nowej Huty” składamy laureatom konkursu podziękowanie, za wkład, w tak niezbędną i wartościową, krytyczną publicystykę i informację w naszej gazecie. Ujawniając braki i winnych zaniedbań, adresując swoje publikacje do osób i zespołów, które hamują nasze dążenia i tym samym obniżają możliwości gospodarcze huty, piętnując niedbalstwo i brak odpowiedzialności, objawy zblurokracyzowania, proponując również konstruktywne rozwiązania, posługując się twórczą krytyką — nasi współpracownicy wykazali wysoki poziom społecznej odpowiedzialności i wyrobienia obywatelskiego.

Z pełnym więc przekonaniem, wszystkim nagrodzonym, serdecznie gratulujemy uzyskanego sukcesu. (rw)



Oto nasi korespondenci i współpracownicy, nagrodzeni w konkursie. Od lewej: J. Klockiewicz, E. Chmieliński, S. Brzeziński, D. Gajos, R. Lukasik i E. Synowiec. Fot. S. GAWLIŃSKI

Tragiczny wypadek samochodowy w HiL

Wszystkich kierowców chcielibyśmy przestrzec, że na drogach panują bardzo trudne warunki jazdy. Zima przysłała dość nieoczekiwanie i od razu mocno zacisnęła okowy.

19 bm. wydarzył się na terenie kombinatu tragiczny w skutkach wypadek drogowy. Jadący służbową „Warszawą” (na rejestracji wewnętrznej) Zygmunt Sokolowski — lat 33, i słusznie utrzymanym ruchu Wydz. W-80, zabrał do wozu koleżankę z miejsca pracy — Eugenię Więciech. Jechali główną drogą nieopodal Stalowni Martenowskiej. W okolicach wiaduktu kolejowego „Warszawa” wpadła w poślizg, „zatanieczyła” po szosie i zderzyła się z nadjeżdżającym z przeciwnej strony autobusem marki „Jelcz”. Wypadek, który zdarzył się ok. godz. 14.50 — miał tragiczne skutki. E. Więciech (lat 27, plastik Wydz. W-80, matka dwojga małych dzieci) poniosła śmierć na miejscu. Sokolowski, ciężko ranny, przewiezony został do Szpitala im. dr Anki w Krakowie. Stan jego zdrowia uległ już poprawie.

Wypadek, który kosztował życie ob. Eugenii Więciech jest już e z w a r t y m w br. śmiertelnym wypadkiem w HiL. Niech będzie to jeszcze jednym ostrzeżeniem dla kierowców. Uwaga: na szosach jest bardzo niebezpiecznie. — Jeździć należy wolno i ostrożnie. (jd)

Sprawa, którą chcę poruszyć wywołuje wiele pretensji załogi HiL, robi sporo złej krwi. Mówią o tym pracownicy na zebraniach, piszą do naszej redakcji. Ostatnio przyszli do nas pracownicy ZK, aby wysunąć pod adresem dyrekcji MPK twarde postulaty: dojazd do pracy (i powrót z pracy) na linii w stronę Cementowni „Nowa Huta” jest fatalny. Musi się zmienić.

Kursuje za mało wozów „czternastki”. Bywa tak, że zmarzniętych, czekających na przystankach ludzi, mijają k i f k a pociągów, wszystkie jednak udające się w rejon Walcowni bądź Wzgórz Krzesla-

Więcej wozów tramwajowych skierować w stronę Cementowni

wickich. Dlaczego tak mało kursuje „czternastek”. Dlaczego dopiero teraz kieruje się „dwudziestką” od placu Centralnego do Cementowni? Dlaczego nie zatroszczy się ktoś z dyrekcji MPK o rozwiązanie trudnych warunków dojazdu do pracy w tym rejonie?

Prosimy pilnie o zajęcie się tą sprawą. Stan taki trwa obecnie, pogorszony jeszcze trud-

nościami komunikacyjnymi — gwałtownym atakiem zimy, nie może się przeciągać. Naszym zdaniem należy „rozciąć” kursy pociągów tramwajowych i więcej skierować ich na linie plac Centralny — Cementownia. W tej chwili czeka się długo na tramwaj, a w wozach odbywają się dantejskie sceny.

PS. Doszedł nas jeszcze jeden postulat pracowników Za-

W SPRAWIE OBUWIA ROBOCZEGO

Sprawa noszenia w czasie pracy butów z tak zwanymi noskami stalowymi nie jest w sposób jednoznaczny ustalona. W Wytwórni Gazów Technicznych na Górnym Śląsku, w Łodzi, w Warszawie itp. obowiązuje noszenie butów na gumowej podsewce (traktory). Ładowacze spedycji W-93 odmawiają noszenia butów z stalowymi noskami opierając się na obserwacjach z innych Wytwórni Gazów Technicznych. Na podstawie własnej praktyki i doświadczenia, doświadczenia przy manipulowaniu butlami do gazów technicznych ładowacze dobrze się orientują, w jakich butach im się najlepiej pracuje i jakie

zapewniają im największe bezpieczeństwo. Buty z noskami stalowymi o wadze ponad 2 kilogramy utrudniają pracę ładowaczom, którzy muszą chodzić z ciężarami po płytach i buty te nie są gwarantem bezpiecznej pracy. — Szczególnie w zimie na oblodzonych rampach magazynowych, schodach magazynowych, drogach, składach itp. gładka podsewca skórzana w butach z noskami stalowymi stwarza największe niebezpieczeństwo złamania nogi.

Załoga spedycji domaga się stanowczo zmiany tego niecyfrowego przepisu w wyżej poruszonej sprawie i przydzielenia im obuwia na podsewce gumowych, tak zw. traktorów.

ZALOGA SPEDYCJI W-93

Z DZIAŁALNOŚCI OHP

W dniu 22 listopada br. odbyła się w Zakładowym Domu Kultury PPB HiL w Nowej Hucie konferencja sprawozdawczo-wyborcza Ogniska TKKF działające go przy 14i OHP, ZMS i ZMW w Nowej Hucie. 48 delegatów reprezentowało ponad 400-osobowa rzesza członków tej organizacji. Konferencja bardzo wysoko oceniła dotychczasową działalność Ogniska, której udziałem było między innymi masowe uczestnictwo w spartakiadzie letniej i zimowej PPB HiL, organizowanie wielu turniejów sportowych m. innymi w piłkę nożną, siatkówkę, kometkę, tenisa stołowego, podnoszenia ciężarka, szachowego itd., jak również wielu wycieczek turystycznych — krajoznawczych. Na przykładzie pracy tego ogniska widać, że jego działacze w właściwy sposób pojmują zadanie nieusportowienia młodzieży i organizowanie czynnego wycieczek po pracy.

Funkcje przewodniczącego ogniska powierzono nadal kol. Jerzemu Korzelskiemu, zaś funkcję se-

W HUCIE PRZED VI ZJAZDEM

W całej hucie trwa czyn zjazdowy. Załogi wielu wydziałów kombinatu pomyślnie realizują zobowiązanie podjęte dla uczczenia najważniejszego wydarzenia w roku bieżącym w życiu naszego kraju.

Wśród realizatorów nie brak i załogi ZRH, która poprzez dobre wykonanie swych obowiązków w pełni przyczynia się do realizacji zadań i innych wydziałów.

W bieżącym tygodniu wraz z fotoreporterem zrobiliśmy rajd po wydziałach huty (serwis zdjęciowy zamieszczamy na str. 8), aby przekonać się jak przebiega realizacja Czynu Zjazdowego załogi ZRH. Oto krótkie meldunki z kilku wydziałów.

Wielkie Piece. W. wp. nr 1 uległa awarii nagrzewnica nr 3. Aby zapewnić normalną pracę pieca konieczny był remont. Po raz pierwszy w naszym hutnictwie został zastosowany eksperyment. Przedzielono bowiem nagrzewnicę trzema podestami (zabezpieczającymi przed zawaleniem), a następnie wykonano wymurówkę uzupełniającą kraty nagrzewnicy oraz szybu spalania.

Wielkie Piece. W. wp. nr 1 uległa awarii nagrzewnica nr 3. Aby zapewnić normalną pracę pieca konieczny był remont. Po raz pierwszy w naszym hutnictwie został zastosowany eksperyment. Przedzielono bowiem nagrzewnicę trzema podestami (zabezpieczającymi przed zawaleniem), a następnie wykonano wymurówkę uzupełniającą kraty nagrzewnicy oraz szybu spalania.

Trzeba tu zaznaczyć, że remont ten przeprowadzono w bardzo trudnych warunkach. Załoga wydziału montażowego i piecowego — samorzutnie pracowała w maskach przeciwgazowych wykazując olbrzymie poświęcenie i samozaparcie.

Dzięki ambitnej postawie załóg w tych wydziałach remont zamiast trwać 9 dni trwał 6 i pół dnia. Efekt wypadł ze skrócenia remontu jest duży. Umożliwił bowiem eksploatację pieca w normalnych warunkach, bez wyłączenia rozgrzewnicy i być może przyczynił się do przedłużenia pracy pieca przez okres zimy.

Walcownia Gorąca. Trwał tam kapitalny remont wydziału. Załoga ZRH dała do remontu ok. 75 proc. potencjału roboczego i wspólnie z innymi załogami przyczyniła się do skrócenia robót.

Efekt wyniósł z skrócenia, wyraża się dodatkową produkcją blach o wartości 5,7 mln złotych.

Zakład Materiałów Ogniotrwałych. Trwa tu remont pieca tunelowego połączony z jego modernizacją. Załoga ZRH dla uczczenia Zjazdu zobowiązała się skrócić remont o dwa dni.

Pozwoli to na dodatkową produkcję w wysokości 176 ton wyrobów magnetyzowanych o wartości ok. 800 tys. złotych.

Stalownia Martenowska. Załoga wydz. piecowego realizując zobowiązania przedzjazdowe od września do listopada skróciła remonty pieca tandem o 45 piecogodzin, a remonty pieców martenowskich o 90 piecogodzin.

Skrócenie remontu pieca tandem o 45 p/godz. pozwoliło stalownikom na wyprodukowanie dodatkowego ponad plan 8,5 tys. ton stali, której wartość wynosi 17 mln złotych.

Skrót remontów martenów pozwolił na wyprodukowanie ok. 3,4 tys. ton stali o wartości 9 mln złotych.

W czynnie społeczną załoga tego samego wydziału wykonuje awaryjny remont szafni o wartości pół miliona złotych. (k)

15 LAT PRACY SZKÓŁ BUDOWLANYCH

W dniu 17 bm. piętnastolecie swego istnienia obchodzili Technikum Budowlane i ZSB im. gen. Karola Świerczewskiego w Nowej Hucie, os. Szkolne 18. Uroczystość z tej okazji odbyła się w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Wzięli w niej udział: przewodniczący Prez. DRN tow. T. Górski, przewodniczący Zarz. Okręgu ZNP tow. St. Pawlik, wicekurator OS tow. B. Pasznicki.

Po zagajeniu, przez dyrektora szkoły tow. T. Szczygielskiego, nauczyciel tow. J. Pyrdół nakreślił historię, liczącą już 15 lat placówki szkolnej. Trzeba podkreślić, że dobrze zasłużyła się ona dla naszej dzielnicy.

Przodujący nauczyciele otrzymali odznaczenia i dyplomy za pracę i trud włożone w wychowanie młodych adeptów budownictwa. Także samej szkole przyznano Złotą Odznakę Za Zasługi dla Budownictwa i Złotą Odznakę za Pracę Społeczną dla m. Krakowa. Wręczone nauczycielom kwiaty były wyrazem podziękowania za pracę z podwójnej okazji: jubileuszu szkoły i obchodów tradycyjnego Dnia Nauczyciela.

W części artystycznej akademii obył się spektakl sztuki „W sieci”. (jd)

jak wykonujemy? PLAN

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 24 BM. WL.	
	prop. planu
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	104
wyroby zasadowe	99
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	99
koks wielkopiecowy	98
Aglomerownia HiL	
aglomerat	104
Wielkie Piece surowka	105
Stalownia HiL	
stal ogółem	102
stal martenowska	100
stal konwertorowa	105
stal elektryczna	109
Wydział Wlewnic wlewnice	114
Wydział Walcownie Wstępne	
kęsiska	100
kęsy	105
Walcownia Slabing	
slaby	97
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	102
Walcownia Gorąca Taśm	

taśma	98
Walcownia Drobna	
profile drobne	98
walcówka	100
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna	100
blacha ocynkowana	104
blacha ocynkowana ogniowo	101
i elektrolitycznie	104
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	114
Wydz. Profilii Giętych w Bochni	
profile gięte	71

PRACOWALI DOBRZE I RYTMICZNIE.

W ostatnią dekadę listopada weszliśmy z dobrymi wynikami produkcyjnymi. Większość wydziałów wykonała plan z nadwyżką. Bardzo dobrze pracują nadal załogi obu Aglomerowni. Powiększyły one w ciągu ub. tygodnia swą nadwyżkę produkcyjną znowu o kilka tysięcy ton spieku. Mocne tempo utrzymują wielkopiecownicy. Ich nadwyżka przekroczyła już 10 tys. ton surowki. Załoga Stalowni Martenowskiej wyzła już z niedoboru: w tej chwili legitymuje się wykonaniem w 100 procentach planem. Załoga Stalowni Konwertorowej uży-

skala nadwyżkę licząc kilka tysięcy ton stali.

WYKONALI SWOJE ZADANIA. W czelówce uplasowała się załoga Wydz. Wlewnic. Uzyskała dodatkową produkcję przekraczającą 1,5 tys. ton. Wykonali plan walcownicy z Wydz. Walcownie Wstępne: dodatkowa produkcja obejmuje zarówno asortyment kęsisk jak i kęsów. Dobry wynik osiągnęła załoga Walcowni Slabing. Posiada nadwyżkę przekraczającą 7 tys. ton slabów. Wykonali również plany załogi: Walcowni Gorącej Blach, Walcowni Zimnej Blach) we wszystkich asortymentach blachy), Wydziału Rur Zgrzewanych.

POZOSTALI W TYLE. Nie wykonała planu załoga Wydz. Zasadowego ZO. Niedobór nieco zmalał, ale wynosi jeszcze kilkadziesiąt ton. Pozostała w tyle załoga ZK, nie wykonała planu w produkcji koksu. Gorsze rezultaty uzyskali ponadto załogi: Walcowni Taśm, Walcowni Drobnych Profilii i Wydz. Profilii Giętych w Bochni.

POSTOJE WAGONÓW PKP W NORMIE. Dobrze kształtuje się rotacja taboru kolejowego w hucie. Limit postoju wagonów nie jest przekraczany. Oto średni czas postoju wagonów PKP za ub. tydzień: 18 bm. — 11,0 godz., 19 bm. — 11,2 godz., 20 bm. — 10,9 godz., 21 bm. — 11,1 godz., 22 bm. — 10,3 godz., 23 bm. — 10,3 godz., 24 bm. — 10,5 godz. (jd)

Czy wymiana legitymacji jest konieczna?

W czwartek wielu naszych Czytelników zapytywało w redakcji, po co właściwie wymienia się legitymacje tramwajowe. Nowe, niewiele różnią się od poprzednich. A kłopotu z wymianą sporo. Potrzebne są nowe fotografie, pieczętki, podpisy.

Zasięgnęliśmy w tej sprawie informacji w dyrekcji MPK w Krakowie. Wyjaśniono nam — chociaż trudno z tą opi-

kretera kol. Janinie Wawrzynkiewicz.

Delegatami na konferencję dzielnicową zostali wybrani kol. Stanisław Wójcik, Jerzy Korzelski oraz Ryszard Wójcikowski.

Nieco później, lecz nie mniej uroczyste obchodzono Dzień Nauczyciela w Szkole Podstawowej dla Pracujących nr 10 w Nowej Hucie, w której urupielniają wykształcenie junacy 14i Ochotniczo Huca Pracj ZMS i ZMW w Nowej Hucie.

Były przemówienia, gorące podziękowania i kwiaty dla pedagogów, a ponadto wśród owacji zebranych komendant Huca Stanisław Wójcik wręczył przyznane przez Komendę Główną OHP, ZMS i ZMW odznaki OHP. Złote odznaki OHP otrzymał: mgr Jan Sulecki — inspektor szkolny, mgr Krystyna Sowa — kierownik szkoły oraz Marian Gaciara — nauczyciel. Srebrne odznaki OHP otrzymało 8 nauczycieli.

Po zakończeniu uroczystości komendant Huca podejmował nauczycieli kawą.

Kierownictwo polityczno-gospodarcze Stalowni Martenowskiej oraz Komisja Kobiąt przy Radzie Zakładowej P-5 — składają najgorętsze wyrazy współczucia ob. Apolonii RUSIN z powodu zgonu Jej Matki

Najbliższej Rodzinie Towarzysza WACŁAWA PITULY wyrazy najgłębszego współczucia i żalu po stracie bliskiego nam Towarzysza przekazuje Prezydium ZD ZMS Nowa Huta

Sprawa, którą chcę przedstawić należy do bardzo ważnych i interesujących każdego hutnika. Jak wiadomo w wyniku listu skierowanego przez KC PZPR do zakładów pracy o poprawę warunków socjalno-bytowych załóg, zgłoszonych zostało setki wniosków i postulatów. Na ich podstawie, przy uwzględnieniu konkretnych warunków i możliwości, opracowany został m. in. w naszej hucie program poprawy warunków pracy oraz poprawy warunków socjalno-bytowych załogi.

Pisaliśmy w „Głosie” na ten temat niejednokrotnie. Przedstawiliśmy poszczególne problemy wchodzące w skład programu, omawialiśmy sposoby i terminy realizacji najważniejszych przedsięwzięć. Dziś próba bilansu co już zostało zrobione, a co nie. Inaczej: dlaczego niektóre zamierzenia pozostały w sferze projektów.

WYMOWA LICZB

Nasza załoga zgłosiła ogółem 1234 wnioski i postulaty z dziedziny poprawy warunków pracy i warunków socjalno-bytowych. Z tej liczby, po dokonanej analizie, przyjęło do realizacji przez kierownictwo HIL — 804 wnioski. 129 wniosków przekazano do ustosunkowania się wyższym władzom (są to sprawy, których załatwienie przekracza kompetencje naszego zakładu). Na podstawie tych i jeszcze innych zgłoszonych dodatkowo na zebraniach — wniosków — opracowanych zostało w hucie kilka dokumentów. Pierwszy z nich, to ogólny program poprawy warunków socjalno-bytowych załogi HIL na rok 1971. Program ten zawiera 85 zadań. Ponadto sporządzono harmonogramy realizacji zadań programu (214 w gestii dyrektorów branżowych huty, 1017 w gestii wydziałów i zakładów, 283 — wchodzi w skład programu przedsięwzięć techniczno-ekonomicznych).

A CO Z REALIZACJĄ?

Dane jakie przedstawiam obejmują stan za okres 3 kwartałów. **Ogólna ocena: przebieg realizacji programu jest dobry.** Zarówno dyrekcja huty jak i wydziały pilnują tej sprawy, dokonują okresowych kontroli. Spośród 95 zadań na rok bieżący wykonano już całkowicie 60. W trakcie wykonywania, z perspektywą terminowej realizacji, jest 27 zadań. Nie wykonano natomiast 8 zadań.

Nie będę przypominał — gdyż nie ma potrzeby — zrealizowanych całkowicie przedsięwzięć. Znamy wszystkie konkretne dokonania, wiemy co konkretnie i jak zostało zrobione dla dobra załogi huty. Skupię natomiast uwagę na niewykonanych zamierzeniach.

Nie udało się zrealizować pozycji planu, która zakłada objęcie wycieczkami 40 tys.

uczestników i wycieczkami po pracy — 70 tys. uczestników. Nie otwarto w założonym terminie baru w rejonie wydziałów TM (stało się to jak wiemy później), ale najważniejsze, że bar już jest. Nie udało się zwiększyć produkcji warzyw przez OZR HIL; przeszkodą okazały się warunki niezależne od huty, mianowicie nieurodzaj. Nie udało się również doprowadzić do zakończenia takich przed-

Próba bilansu

Jak przebiega w hucie realizacja programu poprawy warunków socjalno-bytowych?

sięwić jak: wyposażenia stanowisk pracy w termy do podgrzewania wody, zakup samochodów izotermicznych do przewożenia posiłków, rozbudowa centrali automatycznej, HIL, instalacja klimatyzacji na mostkach sterowniczych w Wydz. P-66.

DUŻO ZROBIONO W WYDZIAŁACH

Spośród 1237 zadań przeznaczonych do wykonania w ramach dyrekcji huty i jej pionów, zrealizowano już całkowicie 871. W trakcie załatwiania jest 225 zadań. Nie wykonano w terminie — 108 zadań. Zdezaktualizowało się w międzyczasie ponad 30 zadań. Największą liczbę przedsięwzięć zakładają zadania wyznaczone dla: PW-1 (229), DA (196), PM (150), ZK (120) i DT (105 zadań).

A w których jednostkach najlepiej realizacja? Dokonała ostatnio kontrola wykazała, że szczególnie dobry postęp wdrażania wniosków socjalno-bytowych załóg wykazyują następujące pionki i wydziały huty: TM, PS, PT, W-92, P-30, W-41, W-74, W-75, P-65. Kierownikom i kolektywom tych jednostek należą się wyrazy uznania za energiczną postawę, za konsekwentne działania.

TRZEBA NADRABIAĆ ZALEGŁOŚCI

Są jednakże i „cienie”. Parę

jednostek huty pozostało wyraźnie w tyle. Nie wykonały one w pełnym zakresie harmonogramów poprawy warunków socjalno-bytowych załogi. Zostały więc zobowiązane przez dyrekcję do ponownego, kolektywnego zweryfikowania zadań, wyjaśnienia przyczyn opóźnienia realizacji i do ostatecznego wdrożenia słusznych wniosków w ostatecznym terminie do końca marca 1972 roku.

Stwierdzono niestety, że kilka pionów, zakładów i wydziałów huty wykazało opieszałość w realizacji wniosków załogi. Przytoczę parę przykładów.

● Pion DA nie uporał się dotąd ze sprawą przystosowania bazy wycieczkowej w Drogini dla potrzeb załogi huty i nie podjął

decyzji w sprawie dalszego przeznaczenia hali widowiskowo-sportowej W-36.

● Pion DI nie wykonał w terminie zadań inwestycyjnych, a 9 innych zadań posiada zagrożenie terminów realizacji.

● Pion DZ nie zrealizował w terminie 8 zadań, a wśród nich do chwili obecnej nie zabezpieczył obsady dla nowo wybudowanego baru w rejonie wydziałów G. Mechanika.

● Zakład ZO nie wykonał w terminie 3 przyczyn subiektywnych) 9 zadań.

● ZK — z tychże samych przyczyn nie wykonał w terminie 3 przyjętych zadań.

● Wydz. W-36 nie zrealizował w terminie, również z przyczyn subiektywnych, 4 zadań, w tym adaptacji boksu samochodowego na pomieszczenia konsumpcyjne dla załogi.

● OZR huty nie wykonał w terminie 20 zadań objętych harmonogramem na rok bieżący. Ze względu na spietzenie prac — trzeba to obiektywnie przyznać — w ośrodkach czasowych w Bartkowie i Koninkach, potencjał tej jednostki nie mógł być prawidłowo wykorzystany. Realizacja zaległych zadań musi być więc z konieczności przesunięta na okres do końca I kwartału 1972 roku.

Powróć jeszcze, niebawem do bardziej szczegółowego omówienia realizacji poszczególnych, ważnych dla załogi, pozycji programu socjalno-bytowego. Dziś porzucam na stwierdzeniu: postęp na ogół jest dobry, ale notujemy trochę opóźnień i zaniedbań.

JERZY DANEK



Jednym z trzech delegatów na VI Zjazd partii z terenu nowohuckiej dzielnicy jest tow. **EDWARD KACZMARCZYK**. Pracuje w Krakowskich Zakładach Betonarskich i Żelbetowych w Czyżym-Lęgu, jako tokarz brygadzista. Jest członkiem PZPR od 1963 roku. Pełni szereg odpowiedzialnych funkcji partyjnych, jest członkiem egzekutywy KD PZPR w Nowej Hucie i członkiem egzekutywy OOP w KZBiZ.

Naszą rozmowę rozpoczynamy od problemów, które najbardziej nurtują delegata. *Konkretnie, pytam jakiego wybrały zagadnienia spośród wielu, gdyby miał wystąpić ze zjazdowej mównicy.*

— Z racji mojej pracy zawodowej interesuję się szczególnie problemami budownictwa w naszym regionie, z uwzględnieniem, rzecz jasna, zabezpieczenia potrzeb socjalnych załóg. Chciałbym podkreślić, że istnieje obecnie duży deficyt w asortymencie elementów prefabrykowanych dla budownictwa. Zdolność produkcyjna naszego zakładu jest ograniczona. Został on — jak wiadomo — wybudowany 22 lata temu i był przeznaczony do wyrobu drobnego asortymentu elementów prefabrykowanych. Dziś technika szybko poszła naprzód w związku z czym stawia się nam zupełnie inne wymagania.

Nie wystarczy już posiadany obecnie park maszynowy, jak również gabaryty budynków. W związku z tym mamy bardzo trudne warunki pracy, istnieje zagrożenie wypadkowe. Sygnalizuję więc pilną potrzebę modernizacji i rozbudowy zakładów, aby wydatnie zwiększyć produkcję i poprawić warunki pracy załogi.

Czy byłaby to opłacalna inwestycja? Bez poważnych nakładów finansowych z pewnością bowiem się nie obejździ.

— Jak najbardziej opłacalna! Obliczyliśmy, że modernizacja stanowiłaby bardzo rentowne przedsięwzięcie. Wzrost produkcji tak potrzebnych w uprzemysłowionym budownictwie elementów wyniósłby ok.

Rozmowa z delegatem na Zjazd

Problemy nie tylko budowlanych

40 proc. A wydatki już po roku od zakończenia rozbudowy zamortyzowałyby się całkowicie.

Jakie jeszcze inne problemy leżą Wam na sercu?

— W budownictwie mamy duże trudności kadrowe. Istnieje ciągle jeszcze wielka fluktuacja załóg. Dlatego też, aby uatrakcyjnić zawód pracowników budownictwa i przyciągnąć do niego młodzież, widzę potrzebę przyznania temu środowisku karty pracowników budowlanych. Sprawa ta — jak sądzę — jest możliwa do załatwienia. To jest jeden z naszych postulatów przedzjazdowych.

A teraz słów kilka o innych sprawach, wykraczających poza nasze nowohuckie podwórko. Nie wątpię, że nie mogąc być utrzymywane różnice w świadczeniach socjalnych pomiędzy pracownikami fizycznymi a umysłowymi. Zresztą podział ten jest już w pełni anachronizmem. Utrzymując się do dzisiaj przywileje jednej z tych grup zatrudnienia stanowią pozostałość nierówności klasowej i w społeczeństwie socjalistycznym nie powinny mieć racji bytu. Myślę, że i ten problem możliwy jest do załatwienia, w każdym razie w niedalekiej przyszłości. Tak, jak rozwiązana została, ku ogólnemu zadowoleniu, sprawa wymiaru urlopów pracowniczych.

Ciekaw jestem, towarzyszu delegacie, jakie reprezentuje zdanie w tak namiętnej dyskutowanej kwestii: wcześniejszy wiek emerytalny, czy krótszy tydzień pracy? Proszę o Waszą opinię.

— Pracownicy budownictwa uważają, że konieczne jest obniżenie wieku emerytalnego, przynajmniej w niektórych najtrudniejszych, najbardziej wyczerpujących zawodach. Praca budowlanych, bez wątpienia, odpowiada tym kryteriom. Odbywa się na otwartym polu. Dochodzi do tego — w naszym przypadku — hałas, niezdrowe zaparowanie, wilgoć, zapylenie.

Jako delegat na Zjazd reprezentuję pogląd, że w budownictwie — wiekiem, który by uprawniał do emerytury, ale oczywiście nie rozumien tego jako przymus, powinien być wiek 60 lat dla mężczyzn i 55 lat dla kobiet. Zdaję sobie sprawę, że nie będzie możliwe jednocześnie z tym skrócenie czasu pracy do 5 dni w tygodniu. Ale można chyba i należy eksperymentalnie i stopniowo skrócić pracę w szczególnie ciężkich zawodach. Myślę również o tym przywileju dla kobiet-pracownic obciążonych małymi dziećmi.

Jeszcze jeden problem. Istnieje konieczność dostosowania do aktualnych potrzeb układów zbiorowych wielu, wielu niezyciowych przepisów. Np. taryfikator płacowy w budownictwie jest całkiem przestarzały.

A przepisy?

Co myśleć np. o takiej sytuacji: pracując na obrabiarkach wiele elementów mógłbym wykonywać z odpadów stali. Niestety, jeżeli nie pobiorę nowego materiału z magazynu to robota nie będzie mi uznana do planu. A więc zamiast korzyści i oszczędności, grozi mi kara i niewykonanie planu.

Naszej załodze (i nie tylko nam) dokuczają stały brak części zamiennych. Rozumiem, że wyjście z tej sytuacji jest bardzo trudne. Zaopatrzeniowcy krążą po kraju w pogoni za różnymi niezbędnymi detalami. Nie zawsze jednak wracają z podróży ze „zdobyczą”. Niezbędna więc wydaje się budowa nowych zakładów, produkujących branżowe zestawy części zamiennych.

Dziękuję za rozmowę! Życzę zarówno Wam jak i wszystkim delegatom na Zjazd, owocnych obrad.

JERZY DANEK

Spotkanie zbawidowców z delegatami na Zjazd

Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HIL zawiadamia, że spotkanie zbawidowców hutników z delegatami Huty im. Lenina na VI Zjazd Partii — I sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR HIL tow. Józefem Nowotnym i naczelnym dyrektorem Huty im. Lenina mgr inż. Józefem Błaszczakiem oraz posłem tow. Kazimierzem Kurasiem, przewodniczącym Rady Zakładowej Kombinaatu HIL tow. Antonim Dalkowskim i przewodniczącym Rady Robotniczej HIL tow. Tadeuszem Szwackiem — odbędzie się w Klubie ZBoWiD HIL w Nowej Hucie, os. Górski 23, we wtorek dnia 30 listopada br. o godz. 18.

Prosimy o przybycie członków Zarządu Fabrycznego, prezesów i sekretarzy kół wydziałowych ZBoWiD HIL. (JB)



Pozegnaliśmy Waclawa Pitulę. Często tak bywa, że czyjeś cechy, tkwiąca w pamięci osobowość, zwracają na siebie uwagę, gdy brakuje osoby. Wtedy dostrzegamy się wszystko: i to co było w kimś „normalne i naturalne” — żeby nie powiedzieć „codzienne”, i to, co wykracza poza — czy ponad „przeciętność”.

Należę do tych, którzy nie znali bliżej zmarłego. W czasie okolicznościowych spotkań, zwracałem się doń ze słowami: „towarzyszu sekretarzu”, „towarzyszu Pitulę”. Znacznie rzadziej i dopiero później zdarzało mi się mówić: „towarzyszu redaktorze”. A jednak dziś — gdy niefortunny los przeciął mu życie — jak wielu innych, nie mógłbym go w myśli inaczej nazywać, jak... WACEK!

Być może, w pewnym stopniu, zaciążyły w pamięci — cechującą go żartobliwość i humor, którymi naturalnie, jako przyrodzonym bogactwem swojej natury, zwykły był zaskakiwać, pobudzać do uśmiechu. A może pewna rubaszność, pod którą krył żywiołowy, bogatszy o temperament, humanizm?

Był optymistą. A przede wszystkim był towarzyszem partyjnym. Głęboko wierzył w socjalizm. Sam się dawał w pracy pałi i innych do niej przyciągał. Nie uznawał stania na uboczu, wciągał w konflikty i trudności. Wiedział, że stanowią one najlepszą szkołę życia i hartu, w walce o socjalizm. Ze rozwiązywanie ich stanowi największą satysfakcję dla tych, którzy za cel obrali słuszną i wielką sprawę.

Cechował go błyskawiczny refleks. Szybko oceniał nowe sytuacje. Zawsze — z jednego, najistotniejszego dlań punktu widzenia: w jakiej mierze pobudzają aktywność, gospodarność i inicjatywę — na rzecz socjalizmu?

Niemal intuicyjnie wyczuwał co służy sprawie partii. Reagował błyskawicznie. A miał refleks, o czym wspominałem — żywy jak temperament!

W życiu różnie bywa. Jedni spełniają rolę szeregowych obywateli, inni przywódców. On, tam gdzie szło o do-

bro partii — społeczeństwa — ludzi pracy, kiedy istniała konieczność podejmowania natychmiastowych rozwiązań i jeszcze szybszych decyzji — okazywał się przywódcą, urodzonym działaczem.

Był znakomitą propagandzistą. Lepszym, sądzę, niż organizatorem (choć niektórzy o nim mówili, gdy objął w Nowej Hucie funkcję sekretarza KD: *dobry gospodarz!*). Nie cierpiało obojętności w politycznym działaniu, sarkastycznego kibicowania w duchu: *„zobaczmy, jak im tam wyjdzie!”*, braku: charakteru, odpo-

Wspomnienie o Waclawie Pitule

Odważny, ideowy, autentyczny działacz

wiedzialności, określonej politycznie postawy. Żadna forma zaangażowania nie stanowiła u niego pozorów. Toteż sympatię zdobywał przebojem, a autentyzmem żarliwości, albo... nie zyskiwał jej wcale, jeżeli obce było komuś to, co reprezentował.

Pamiętam plenum KW na którym z pasją, z trybuny, cisłką w pewnego towarzysza, gorzkie w brzmieniu słowa: *„Jak możecie wy, doświadczony działacz, nie odczuwać i nie rozumieć tego...”* Był zawsze jakby szesnasty, hamował swój ideowy temperament. Dbał o to, by argument racjonalnego rozumowania nie zaginał „po drodze”, w afekcie, w impulsywnym dążeniu do powiedzenia naraz-wszystkiego, całej własnej prawdy o tym, jak widzi i rozumie linię partii.

Należał do ludzi odważnych. Takim też był działaczem.

Jako I sekretarz KD w Nowej Hucie, w czerwcu 1970 roku, spotkał się z zespołem redakcyjnym „Głosu”. Uczestniczył wówczas we wręczaniu nam odznaki „Budowniczy Nowej Huty”. Pamiętam, że okolicznościowe

przemówienie rozpoczął, w znakomicie charakteryzującym jego osobowość stylu: *„Ja może się wychylił, ale...”* Z pozorów „bezczeremonialny”, w istocie nie lubiący niczego celebrować, niejednokrotnie bywał cierpki (szczególnie nie znoził biurokracji!). Jego błyskotliwość i pasja w tropieniu nonsensów jakby ożywały, gdy potykał się o inercję w usuwaniu niezyciowych przepisów.

W okresie pogrudniowych przemian promieniował energią w pracy. Wyobrażam sobie jaką miał satysfakcję, jakże czuł się w swoim żywiole, rozwiązując trudne i napięte sytuacje, kierując „Gazetą Krakowską” w charakterze naczelnego redaktora. Bystro przecież dostrzegał to, co nowe w życiu, posiadał umiejętność inspirowania innych w działaniu, wyczuwanie aktualności.

Tylko czytelnicy mogą ocenić, ile nowych wartości, wniósł on w rytm dziennikarskiej publicystyki i informacji w gazecie. Przecież redagowanie pisma, w jakiejś mierze, to także wyraz indywidualności naczelnego redaktora. Zaangażowana publicystyka, przyciągająca czytelników do dialogu i współpracy w usuwaniu braków, angażująca ich w kształtowanie opinii, potwierdza, że gazeta z dnia na dzień stawała się lepszą.

Waclawa Pitulę dobrze znał w hucie i my, hutnicy aktywni partyjni, choć mniej się z nim spotykaliśmy, niż członkowie w dzielnicowej organizacji. Współdziałał on w pracy z Komitetem Fabrycznym Huty im. Lenina. Szanowaliśmy go jak ideowego, zaangażowanego, zawsze posiadającego własne zdanie o sprawach działacza.

Krakowska organizacja partyjna poniosła niewątpliwą stratę. Odszedł z jej szeregów Towarzysz, który wniósł dociekliwość i niepokój, nigdy nie poprzestawał na tym co już osiągnięto, umiał przekształcać krytycyzm w twórczą, pozytywną działalność. Miał tyle jeszcze planów i zamierzeń, pomysłów...

Ta jego żarliwość, energia, konstruktywna postawa ideowego komunisty, troska o ludzi pracy, którym tyle uwagi poświęcał kierując gazetą — na długo pozostaną w pamięci.

Towarzysze Janinie Pitulowej, jej Rodzinie składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

ROMAN WOLSKI

Stała rozbudowa huty oraz — naturalny zresztą — fakt, że coraz więcej urządzeń i agregatów pracujących w kombinacie się starzeje sprawia, że zapotrzebowanie na części zamienne stale rośnie. Wiele z tych części wyrabia wydział W-3. I wytwarza ich coraz więcej. W ciągu minionych pięciu lat produkcja wydziału wzrosła o około 25 proc.

Ten znaczny wzrost produkcji odbył się na drodze lepszej organizacji pracy. Bez doinwestowań i przy prawie nie zmienionej obsadzie pracowniczej. Jednak w istniejących warunkach nie uda się już w sposób istotny zwiększyć produkcji. A jak wspominałem — zapotrzebowanie na wyroby z wydziału W-3 stale wzrasta.

I tak oto przed wydziałem stanęła

KONIECZNOŚĆ BUDOWY

drugiego warsztatu. Idąc drogą w kierunku Wielkich Pieców widoczna jest potężna sylwetka nowo wznoszonej budowli. To właśnie drugi warsztat.

Investycja, która miała być ukończona w roku przyszłym. Piszę miała być — bo ostatnio kierownictwo Wydziału Mechaniczno-Konstruktoryjnego dowiedziało się od wykonawcy, że obiekt zostanie przekazany do eksploatacji dopiero w pierwszym kwartale roku 1973.

Cała inwestycja składa się z dwu części — budynku socjalnego oraz budynku produkcyjnego — warsztatu. Część socjalna ma zostać oddana w końcu roku przyszłego — i to jest prawidłowe, że

20 lat W-21

Jest jednym z najstarszych wydziałów huty. Powstał w jej 1951 roku. Obecnie obchodzi dwudziestolecie swej działalności dla dobra kombinatu.

Początkowo Wydział Remontów Elektrycznych mieścił się w budynku zajmowanym obecnie przez Straż Przemysłową. Obiekt przeznaczony dla wydziału — popularna 100 — był jeszcze w budowie.

Zakres pierwszych prac był stosunkowo niewielki. Ograniczał się do przewijania i zwojów spawarek i pomocy przy budowie własnej hali wydziału. Kiedy hala była już gotowa w roku 1952 nastąpiła przeprowadzka wydziału. Ciężki to był okres. Brakowało wyposażenia — głównie suwnic, podstawowego sprzętu transportu wewnętrznego. Wśród załogi nie było pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami, brak było nawet jednego inżyniera. Nie było schematu organizacyjnego oraz przemysłowego systemu pracy.

Właściwa organizacja pracy następuje w okresie, kiedy do wydziału przychodzą fachowcy ze zlikwidowanego w tym czasie warsztatu remontowo-elektrycznego. Następuje okres podnoszenia kwalifikacji przez załogę. Dochodzi do tego, że w miarę uruchamiania nowych wydziałów produkcyjnych HiL, wydział W-21 zasila te wydziały przeszkolonymi kadrami. Zresztą funkcje szkolenia kadr dla wydziałów podstawowych huty W-21 spełnia do dziś.

Przyczynia się do tego organizowanie różnego rodzaju kursów, delegowanie pracowników na przeszkolenia na Śląsk oraz umożliwianie podnoszenia wiedzy poprzez kształ-

Dowcispnie?

Mamy nowy dworzec autobusowy obok centrum administracyjnego HiL i... stare grzechy.

Po nowym obiekcie komunikacyjnym pracownicy obiecywali sobie dużo, mając ku temu uzasadnione podstawy. Bezpieczeństwo podróży dziś bez porównania jest większe, tylko prośba do kierowców pozostaje wciąż taka sama. W okresie zimowym winna skłonność tychże i przekonać, że wyściekanie pasażerów na przystankach przez dłuższy czas nie należy do przyjemności, gdy obok jak dla ironii stoją puste pojazdy. Nie przekonują mnie twierdzenia niektórych kierowców, iż autobus

Czas — to pieniądz

przed budynkiem produkcyjnym — ale sam warsztat dopiero w roku następnym. Inwestor tłumaczy się brakiem potencjału roboczego. Takie tłumaczenie jest jednak w stanie wywołać uśmiech na twarzach kierownictwa wydziału.

A problemów, które musi rozwiązać kolektyw wydziału w chwili obecnej jest sporo. Jednym z nich jest sprawa

**MODERNIZACJI
ODDZIAŁU
OBRÓBKI CIEPLNEJ**

która jest prowadzona równolegle z budową drugiego warsztatu.

W czym tkwi sedno sprawy? Proszym z Łodzi przygotował trzy warianty urządzenia tego oddziału. Najlepszy dla W-3, a także dla całej huty — o czym za chwilę — jest wariant pierwszy. Odpowiada bowiem wszystkim wymogom technologicznym, zabezpiecza potrzeby obecne wydziału i huty oraz wszystkie przyszłe — związane z rozbudową naszego kombinatu.

Tylko, że wariant ten zakłada budowę nowego obiektu. Znalaziono więc lokalizację i teraz potrzeba... 70 mln złotych, aby projekt stał się faktem.

Malkontent powie, że to inwestycja bardzo kosztowna. Na pewno. Wszystkie co dobre kosztuje drogo. Ale inwestycja ta zwróci się po paru latach choćby tylko dzięki temu,

łączenie się w szkołach średnich i wyższych uczelniach.

A zadań remontowych stale przybywa. Konieczna staje się rozbudowa wydziału. W roku 1962 pierwsze oddziały mistrzowskie przeprowadzają się do nowej hali. Udoskonala się organizację i ustawianie stanowisk pracy w wydziale. M. in. kontrolę międzyoperacyjną podlegał poszczególnym mistrzom przyłącza się do stacji prób. Stopniowo wprowadza się na poszczególne oddziały akordowy system prac.

Przez minione 20 lat istnienia, wydział wyracał układ organizacyjny, który przez Biprostal został uznany za wzorcowy dla zakładów remontowych w hutnictwie. Obecnie wydział zatrudnia ponad 400 pracowników wśród których są inżynierowie i technicy.

W ciągu tych lat załoga wydziału opanowała m. in. remonty dużych maszyn elektrycznych, uruchomienie produkcji części zamiennych do aparatury elektrycznej importowanej, zebranie w postaci katalogów niemal wszystkich remontowanych maszyn, urządzeń i części zamiennych. Ułatwia to w znacznym stopniu prace.

Pisząc o osiągnięciach wydziału nie sposób wspomnieć o ludziach, którzy tu pracują już od szeregu lat. Wraz z jubileuszem 20-lecia wydziału — jubileusz 20-lecia pracy w W-21 obchodzić będzie Jan Michalski. „Dziewiętnastolatkami” są: B. Banaś, C. Biedziak, W. Karteczka, B. Piętrzyk, B. Kubica, C. Sternalski, E. Switalska, S. Wyszynska, B. Cholewa, R. Czyż, S. Dumieński, A. Pikuła i W. Zając. Obok nich jest jeszcze duża grupa pracowników, którzy przepracowali w wydziale od piętnastu do osiemnastu lat. Jubileusz wydziału jest również ich jubileuszem. (k)

nie jest poczekalniami. W tym przypadku tak być powinno, zamiast wyckekiwania na swój czas odjazdu daleko od przeznaczonego przystanku, autobusy mogłyby w powodzeniem tę samą czynność spełniać — chroniąc hutników przed zawieszaniem i przenikającym zimnem.

I tę prośbę kierują wszyscy posiadacze miesięcznych biletów do dyrekcji MPK, której uwagi honorowane są przez kierowców — o czym mocno przekonują mnie ostatnie mądre zarządzenia i dostarczalne zmiany w terminowości. A może przykre zjawisko, o którym piszę, wywodzi się z dowcipu? W takim więc razie nie mój tytuł, (z notosu E. S.)

że zrezygnuje się z kosztownego importu walców dla „Sędzimir”.

A inne korzyści? Proszę bardzo — oto one. Jeżeli nie odda się oddziału obróbki cieplnej to wyroby produkowane przez W-3 będą gorsze jakościowo, będzie się robiło „rzępe”, a więc wyroby bardziej miękkie, które będą wymagały więcej remontów i postojów agregatów. Słowem — spowoduje to większe straty.

Kierownictwo W-3 przekonało wszystkich w HiL, że gra warta jest świeczki. Sprawa utknęła w Zjednoczeniu, które do tej pory nie zajęło stanowiska. A przecież czas — jak mówi przysłowie — to pieniądz. Dlaczego zwleka się z decyzją?

Inna sprawa, która jest równie ważna, to przeniesienie działu technologicznego i służby zdrowia do

ODDZIELNEGO BUDYNKU

a pomieszczenia przez nich zajmowane przeznaczyć na obiekty socjalne dla załogi zatrudnionej w „starym” oddziale.

Bo budowa obiektu socjalnego załatwi sprawę dla „nowych” pracowników z drugiego warsztatu. „Stary” będą mieć w dalszym ciągu nie najlepsze warunki w szatni i umywalni.

I ponownie jak z budynkiem dla oddziału obróbki cieplnej potrzeba decyzji. Lokalizacja już jest.

Jak się zorientowałem wszyscy z takiego rozwiązania by-

Z tym się nie zgadzamy

Opieszalność — czy zła wola?

Nie potrzebuję nikomu w hucie tłumaczyć jak ciężką i wyczerpującą pracę mają ludzie ze stanowisk gorących. Garowi, wytapiacze, koksiarze, piecowi, suwnicowi, operatorzy. Listę tych stanowisk mógłbym przytoczyć znacznie dłuższą, ale nie o to chodzi. Pragnę zwrócić uwagę na coś innego. Ludzie ci powinni być otoczeni troskliwą opieką socjalną. Powinni — bardziej niż wszyscy inni hutnicy, także zresztą ciężko pracujący — odczuwać stałe zainteresowanie dla swych potrzeb i pomoc, ze strony tzw. administracji.

Jak by nie patrzeć na ten problem, nie może przecież być inaczej. A jednak zapominają się w hucie niejednokrotnie, co jest dla kogo. Nos dla tabakiery, czy odwrotnie. Parę razy zajmowaliśmy się w gazecie prostowaniem różnorodnych... no, nazwijmy delikatnie — zaniedbań i nieprawidłowości w tym zakresie. Znow jednak temat powraca natychmiast na nasze łamy. Dobija się o głos i o napiętnowanie winnych. Za sprawą niektórych niesolidnych, niekompetentnych pracowników administracyjno-biurowych Zakładu Koksowiczego.

Bez osterek podam fakty. Skarży się Ob. J. Ł. — pracownik Wydz. Pieców Koksowicznych ZK na nierzetelną pracę ludzi, którzy dokonują wypłat zarobków. Mówi nam: „Jesteśmy bezsilni wobec biurokracji, która panuje w naszym wydziale. Traktuje się nas jak natrętów, odsyła z kwitkiem do Annasza do Kaf-fasza, lekceważy. Nie możemy się z tym pogodzić, bo niby dlaczego tak mamy być traktowani!”

Po nocnej zmianie ok. 130 pracowników fizycznych musi czekać do godziny 7, aby pobrać zarobkowe pieniądze. Nieraz zresztą i dłużej.

Na interwencję, bo kogóż by to nie zdenerwowało, pannenki-płaticzki, odpowiadają, że nie da się wcześniej pobrać pieniędzy z kasy głównej HiL. A to nieprawda. Da się zrobić. Nie we wszystkich wydziałach huty traci się przecież czas i nerwy na godziny wyckekiwania po pieniądze. I w ZK zresztą nie zawsze była wypłata zarobków

liby zadowoleni. I służba zdrowia i dział technologiczny oraz pracownicy.

Te problemy nie są jedynymi na jakie napotyka się w W-3 przy budowie nowego obiektu.

Bardzo ważnym zagadnieniem które utrudnia pracę jest częsta zmiana typów i producenta obrabiarek. Utrudnia to organizację prac, powoduje zakłócenia w szkoleniu nowych obsad, przyjmowaniu ludzi do pracy.

A eksperyment na jaki chce iść kierownictwo wydziału jest bardzo ciekawy. Zamierza się wprowadzić

**ZETEMESOWSKI
PATRONAT**

uad drugim warsztatem. Załoga W-3 to przeważnie ludzie młodzi. W większości absolwenci ZSZ HiL, którzy jeszcze nie tak dawno siedzieli w szkolnych ławach. Również „nowi” to też będą młodzi ludzie, zetemesowcy. I wszyscy będą mieli szansę. Obejmą patronat nad nowym warsztatem. Młodzi ludzie — szczególnie w Nowej Hucie — dowiedli, że można na nich polegać. To młodzież budowała naszą dzielnicę, nasz kombinat. To młodzi zainicjowali współzawodnictwo jakościowe MBDJ. Wszędzie z bardzo dobrymi rezultatami. Nigdzie młodzież nie zawiodła. Jeżeli patronat nad drugim warsztatem stanie się faktem, zetemesowcy z TM na pewno nie zawiodą.

Ale to będzie potem. A teraz trzeba rozwiązać problemy, które są do załatwienia już dziś. Kto pomoże wydziałowi?

W. KACZMARSKI



Antoni Kopciński już 18 lat pracuje w W-21. Nawija silniki elektryczne na popularnej „setce”.

Fot. St. Gawliński

Uwaga: Rachuba HiL i Prez. DRN

Ludzka sprawa, trzeba ją załatwić

Z przykrą sprawą, bardzo źle świadcząca o sposobie załatwiania ludzkich bolączek, przyszedł do redakcji Ob. Jan Wasilewski, pracownik Wydz. W-1 huty. W ub. roku, podczas wakacji, zachorował mu dziecko. Zaszła konieczność przewiezienia go karetką Pogotowia Ratunkowego z Klimontowa do Sandomierza. Za tę usługę pogotowia obciążono go należnością w kwocie 286 zł. Rzecz jasna, niesłusznie. Ubezpieczonemu pracownikowi (i jego rodzinie) przysługuje bowiem bezpłatny przejazd karetką pogotowia.

Ob J. W. udowodnił wreszcie swe racje. Uzyskał decyzję wiodz z Sandomierza oraz z Kielc, że nie nie powinien płacić. Ale w tzw. międzyczasie niecierpliwy „fiskus” doszedł swych pretensji wobec pracownika. Decyzja komornika potrącono Ob. J. W. kwotę 286 zł od poborów. Pieniądze zostały przekazane z huty do Wydz. Finansowego Prez. DRN Nowa Huta.

I co dalej? Nic. Pracownik od 17 sierpnia br. chodzi za tą sprawą, przypomnia, prosi, tłumaczy, kołata. Bez żadnego skutku. Niesłusznie zabranych pieniędzy nikt mu nie zwraca.

Pytamy Rachubę HiL i Prez. DRN Nowa Huta, dlaczego tak się dzieje? Kto konkretnie odpowiada za taki „styl” załatwiania ludzkich spraw? Jak długo jeszcze trwać będzie biurokratyczne odbijanie piłeczki, byle dalej od siebie? (jd)

WYJAŚNIENIE

W numerze „Głosu” z 31. VII. br., do informacji o wydatkach z budżetu związkowego wkraśl się błąd, z którego wynikało, że 40 osób skorzystało z dopłat do wczasów za łączną sumę 645 tys. zł. co świadczyłoby o tym, że wykoskość dopłaty wynosiła ponad 16 tys. zł. Oczywiście większość Czytelników domyśliła się, że na tak drogie wczasy chciałby być może pojechać drukarski chochlik... Tym, którzy wzięli rzecz na serio — choć późno — wyjaśniamy (przepraszając jednocześnie), że ilość osób była o wiele większa, a mianowicie 740, z czego już łatwo obliczyć, że dopłata do jednego miejsca na wczasach związkowych wynosiła ok. 870 zł.

Dziś jeszcze myślą „po staremu”

Teren wielkości kilku ha w pobliskim hucie Pleszowie przeznaczono onegdaj na miejsce wysypywania odpadów produkcyjnych. Do marca br. sprawa hałdy śmieciowej HiL była przyczyną zmartwienia prokuratora, Komandy Dzielnicowej MO w Nowej Hucie, wreszcie samych władz huty. Nie ulegało wątpliwości, że źle się działo. W każdej hałdzie jest jeszcze pewien procent cennych, na wpol zużytych materiałów, których huta nie odzyskiwała. Tym samym zaś hałdy stanowią pokusę dla nieuczciwych mieszkańców pobliskich wiosek. Mnożyły się kradzieże, w ślad za nimi — wyroki sądowe. Tak było do końca ostatniej zimy.

Kiedy rozejrzano się, jak podobne sprawy rozwiązano np. w województwie katowickim, okazało się, że tam tak zwani zbierracze wywodzą się z Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni, z którymi ten właśnie pion zawarł odpowiednie umowy na podstawie uchwały CRS z 1965 roku (w sprawie „zasad powoływania zbierraczy surowców wtórnych”) i na podstawie instrukcji 6665 Biura Skupu Surowców (w sprawie ich wynagradzania i opodatkowania).

Wydawało się najzupełniej słuszne przeniesienie tych samych pozytywnych, korzystnych, a sprawdzonych i kontrolowanych przez tamtejsze władze lustracyjne wzorów i doświadczeń na swoje podwórko. Tak właśnie postanowiono i w marcu tego roku huta podpisała umowę z kra-

kowskim pionem GS, na eksploataowanie hałdy wysypiskowej odpadów z produkcji wszystkich hutniczych pieców.

Teren (ponieważ jest bardzo rozległy), na wyraźne polecenie prokuratora i MO został ogrodzony. Dla ponad stu zbieraczy (bo taka ich ilość okazała się konieczna) krakowski PZGS, z kolei w myśl wyraźnego zalecenia uchwały CRS, a więc swej najwyższej władzy, stworzył w m. are znane warunki socjalne i bhp. Znaniami są zainstalowane na miejscu pracy 4 karoserie zużytych autobusów. Postawiono prowizoryczne pomieszczenie na wypadek konieczności schronienia się podczas gwałtownej burzy; uruchomiono mały kiosk spożywczy. Trak-

towaliśmy to nie tylko jako nakaz CRS, lecz jako nasz obowiązek, z tej choćby racji, że i my jako przedsiębiorstwo organizujące pracę, czerpiemy niejaki korzyści — mówili na miejscu przedstawiciele PZGS.

Kiedy już prace zorganizowano, umożliwiono zbieraczom zakup sprzętu ciężkiego: ciągników, spychaczy i dźwigu samochodowego (taki zbieracze, płani od ilości dostarczonej masy towarowej doładują wg taryfy PKC muszą ją zbierać własnym przemysłem i sprzętem), kiedy zadowoleni byli wszyscy: Huta Im. Lenina, bo w ciągu ośmiu miesięcy otrzymała masę surowca sięgającą 12.500 ton, w tym około 5500 ton złomu różnych materiałów ogniotrwałych (bardzo drogich, importowanych z krajów strefy dolarowej); PZGS — gdyż konto spółdzielni pokornie wzrosło; zbieracze, zarabiający miesięcznie ok. 7-9 tys. brutto za bardzo ciężką, stale na powietrzu wykonywaną pracę, bez żadnych świadczeń socjalnych i wreszcie skarb państwa, gdyż wszyscy wyżej wymienieni byli opodatkowani — wówczas zadziłaty wojewódzkie czynniki kontrolne. Przedstawiciele tej instytucji zinterpretowali zagadnienie następująco. Ponieważ teren jest ogrodzony, prace zorganizowane (wv. obiekty socjalne, apteczka podgrzana itp.) a grupa ponad 100 zbieraczy podzielona jest na zespoły nassuwające analogię do zakładowej brygady, z wy-

„Dokończenie na str. 6”

Do redaktora GŁOSU

Kiedy wracamy z pracy do domu, mając za sobą jeszcze jakieś zebranie no i oczywiście zakupy, kiedy już jako tako uporządkujemy własne mieszkanie, zrobimy małą przepierkę — jakże miło usiąść przed telewizorem, albo z książką w ręku. Cenimy, smakujemy tę chwilę odpoczynku. Gdy w nastroju błogiego spokoju wdrze się czyjś nieoczekiwany krzyk, hałas dzieci biegających schodami, słyszymy go nieomal w dwójnasób. Nie wdaję się w rozważania jak bardzo naszym nerwom szkodzi ponadnormatywne decybele — o czym medycyna coraz częściej przypomina — zamieszczamy w naszej rubryce fragmenty listu wprawdzie anonimowego bo podpisanego „Stała Czytelniczka” — ale stanowiącego przyczynek do sprawy hałasu i skolatanych nerwów.

Autorka listu mieszka w bloku nr 8 osiedla Centrum B, co nie jest wcale bez znaczenia, gdyż właśnie tam (duży plac przed Orbisem) od dłuższego już czasu jest miejscem zbiórki uczestników rozmaitych wycieczek autobusowych. Wycieczki ruszają w trasę zwykle o godzinie 6-tej. Rzecz jasna już od 5.30 okoliczni mieszkańcy spać nie mogą, chyba, że

lykną wieczorem zwiększone dawki prozoków nasennych. Tyle, że do ich działania też można się przyzwyczaić.

A przecież pisze autorka listu... „jedni wracają z nocy i chcą spać, inni idą na popołudnie do pracy, a jeszcze inni mają wolną niedzielę i chcą sobie po prostu dłużej pospać. Czy nawet w niedzielę trzeba się od świtu denerwować, bo budzi nas krzyk i gwałt? Tak właśnie zachowują się wycieczkownicy: krzyczą, wołają, gwizdają, a często nawet klakson autobusu kogoś wzywa”.

Stała Czytelniczka proponuje więc, by zmienić miejsce zbiórki na — dla przykładu — teren koło stadionu Hutnika lub inne odluźnie. Tam hałas nie będzie nikomu przeszkadzał. Uwaga słuszna. Ale — może jeszcze raz spróbować? Wiadomo, plac przed Orbisem jest bardziej centralnie położony, a więc dogodniejszy na miejsce zbiórki. W ogromnej większości wycieczki organizowane są przez wydziały kombinatu. Niechże więc organizatorzy do swoich obowiązków doliczą i dbanie o spokój i ciszę na miejscu zbiórki oraz eliminowanie z wycieczki osób nie podporządkowujących się. A gdyby jeszcze przez kilka niedziel z rządu funkcjonariusz MO karał hałasujących mandatem, rychno, sądził, zapanowałby sielski spokój przed Orbisem. Czego okoliczni mieszkańcy życzymy.

licznym mieszkańcom życzymy przyrzekając, że jeśli sytuacja się nie zmieni, będziemy razem z Wami interweniować, by miejsce zbiórki zmieniono. Prosimy więc o listy.

Drugi list w dzisiejszej rubryce zawiera podobny temat. Jego autorem jest mieszkaniec hotelu nr 22 HL — MIECZYSLAW RA-CZEK. Pomijając już fakt, że przez całą dobę mają mieszkańcy hotelu szum w uszach, bo właśnie taki nieustający dźwięk wy-dają urządzenia kotłowni mieszczące się w suterenie to... „mniej oczywisty jest fakt, że z okien kotłowni wydobywa się czad, który napędza pokoje. A czad czyli CO jest jak wiadomo medycznie trujący. I podobno nie można tego problemu rozwiązać w czasie, gdy jazda na kstępcę przestaje być mrzonką Co jakiś czas z góry ze strychu, gdzie mieści się jakowyś zbiornik wody zalewa klatkę i po-koje na IV piętrze. Ostatnio prowadził się nawet remont. Po jego ukończeniu na tym IV piętrze znów „wody wystąpiły” i zaczęto na nowo naprawiać szkody”. Mieszkaniec hotelu, od którego w pracy wymaga się oszczędności materiału, czasu itp. myśli sobie: po co ja mam się starać, skoro i tak gdzieś się to później utopi.

Za autorem listu i my pytam: co ma do powiedzenia kierownik tego hotelu i W-94?

MYŚLĄ PO STAREMU

(Dokończenie ze str. 4)
powanym człowiekiem do rejestrowania godzin, które przelecia się później na kilogramy — jest to zatem samodzielne przedsię-

biorstwo usługowe. A w tej sytuacji zarobki zbieraczy są o 50 procent za wysokie.

Aktualnie zbieraczom wypowiedziano umowy. Za trzy tysiące można pracować w zupełnie innych warunkach, mieć urlop i szereg innych świadczeń. Tak twierdząc, nie zgodzili się pracować na nowych warunkach.

Czas chyba na ostateczne podsumowanie powyższych faktów.

Otóż ośmielam się nazwać pociągnięcie lustratorów co najmniej nieszczyśliwym. Jestem młodym człowiekiem, gorącym entuzjastą myślenia i działania „po nowemu”. A przecież „po nowemu”, znaczy myśleć logicznie, racjonalnie, co w tym przypadku musi także oznaczać — ekonomicznie. A trudno sądzić, że ktoś na tej decyzji zyska. Może jeszcze czas ją cofnąć?

MARIAN SUDA

Niefrasobliwość czy złośliwość?

„...19 listopada ok. godz. 14 czekałem na przystanku przy W-26. Chciałem dostać się do wydz. Wielkich Pieców. Dzień był paskudny, pierwszy śnieg, zimno i chlapa.

Trzy autobusy w stronę WP minęły przystanek nie zatrzymując się. Zmarznięty — wyciągnąłem rękę, aby zatrzymać czwartą. Kierowca zatrzymał się, ale w odległości ok. 30-40 m od przystanku. Podbiegłem więc do niego szybko. I wtedy...

Autobus ruszył „z kopyta”, zostawiając mnie zziębniętego, od stóp do głów ochlapanego błotem.

Byłem jednak w całym zdenerwowaniu i wściekłości na tyle przytomny, że zdołałem zanotować numer autobusu. KP 55-79.

Byłbym może wyjaśnił motywy co najmniej dziwnego postępków wym. kierowcy, bo spotkałem go później w wydz. WP. Podchodziłem w jego kierunku. Poznał mnie widocznie, bo w tym momencie siadł szybko za kierownicą i znów mi uciekł...”

Tak zrelacjonował nam zajęcie pracownik huty — niedo- szły pasażer hutniczego autobusu.

Dzwoniliśmy do W-96, aby dowiedzieć się, czy autobus w kierunku WP mają obowiązek zatrzymywania się przy

Sylwetki ludzi XX-lecia PS

Inż. Jerzy Przeworski — kieruje stosunkowo niedawno służbą ochronową. Wcześniej, przed reorganizacją przez długi okres czasu pełnił odpowiedzialną funkcję w służbie ratowniczej technicznej. Jest instruktorem szkolenia z zakresu powszechnej samoobrony, a służba, którą się zajmuje należy do produkcyjnych

Pożyteczny kurs w Nowej Hucie

Wymownym przykładem zmian zachodzących w naszym życiu i kraju na lepsze jest troska państwa o zdrowie obywateli.

Do objęcia powszechnym ubezpieczeniem rodzin rolniczych pozostało kilka miesięcy. Wiadomo polska czyni gorączkowe przygotowania: buduje się nowe ośrodki zdrowia, prowadzi na szeroką skalę akcję profilaktyczną, mającą na celu zbliżenie przyszłych pacjentów do lekarza i odwrotnie. Jednym z podstawowych zadań kadry wyższego i średniego personelu medycznego, jest praca w środowisku wiejskim.

Nie od dziś VI i VII Dzielnicowa Przychodnia Obwodowa może powiedzieć, iż ma do spełnienia poważne i trudne za-

Obecnie — Kolegium do spraw wykrecozeń

Z dniem 1 stycznia 1972 r. Kolegium Karno — Administracyjne przyjmie nową nazwę: „Kolegium do spraw wykrecozeń przy Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Nowa Huta w Krakowie”.

Wchodzące w życie prawo o wykrecozeniach w znacznym stopniu rozszerza uprawnienia kolegiów, tak poprzez kierowanie do orzekania spraw, dotyczących rozstrzygniętych przez sądy, jak i powiększenia wachlarza kar zasadniczych i dodatkowych, itp.

Wszystko to będzie miało istotny wpływ na podniesienie rangi kolegiów, z kolei stawia również, nowe poważne zadania przed członkami, przed nowym składem kolegium. M. in. wiele uwagi poświęci się systematycznemu szkoleniu i instruktażowi. W szerszym zakresie planuje się współpracę z komitetami osiedlowymi, głównie Społecznymi Komisjami Pojednawczymi.

W dalszym ciągu kontynuowana będzie działalność profilaktyczna, mająca szczególne znaczenie w naszej dzielnicy. Działalność ta stała się już w okresie ostatniej kadencji bardzo ważnym odcinkiem pracy, stale rozwijany i poszerzany. Stosowano takie formy, jak rozprawy pokazowe, orzekania kar dodatkowych, przez podanie orzeczenia do publicznej wiadomości, zapraszania przedstawicieli zakładów pracy na rozprawy przeciwko ich pracownikowi.

Inną formą popularyzacji orzeczeń

danie. Jako produkujące i kompleksowe ośrodki zdrowia z pełnym wyposażeniem — inaczej mówiąc w Centrum Zdrowia w naszym województwie szkoła personelu pielęgniarskiego. Chodzi w tym przypadku o pracownice, które będą miały bezpośredni kontakt z mieszkańcami wsi w ich domach.

Do zacieśniania tych kontaktów powołane zostały pielęgniarki środowiskowe, zatrudnione w wiejskich ośrodkach zdrowia. A że pracy będą one miały dużo w początkowym okresie, wiedzą o tym dobrze. Tego podczas szkolenia, jakie prowadzi Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Kadry Medycznych w Nowej Hucie, nie tylko nie ukrywa. Więcej: środowisko naszej dzielnicy, jego problemy i konfliktowe sprawy wielu rodzin, są prawdziwym materiałem lekcyjnym w kształtowaniu postaw przyszłej pielęgniarki.

Szkolenie, o którym pisze trwałoby dwa miesiące, kursantom stworzono bardzo dobre warunki mieszkaniowe. Miały one możliwość

korzystania z wszelkiego rodzaju pomocy dydaktyczno-naukowych.

Zajęcia prowadzone tak w jednym jak i w drugiej Przychodni przez znanych lekarzy — wykładowców cieszyły się dużym zainteresowaniem. Niemala w tym zastęgu mgr Heleny Jeleń — kierownika ośrodka.

Instruktaż z zakresu pielęgniarstwa środowiskowego w VI-iej Dz. PO prowadziła Maria Nowakowska i Janina Szeremeta — ciekawym, poparty przykładami w terenie.

O czym mówią kursantki? Mielimy możliwość z bliska przyglądać się Krakowowi — o Nowej Hucie powiemy krótko: każde miasto w Polsce pragnęłoby mieć tak wspaniałe rozwiniętą Służbę Zdrowia. Odjeżdżamy zazdrozcząc naszym koleżankom warunków pracy. Notowałyśmy wszystko, co nas ciekawiło — mówi pani Halina Łubkowska, myślę, że nie tylko ja, uwagi zebrane wprowadzimy w życie po przyjeździe do domu.

Wszystkie kursantki, a było ich 25, zachwycone są atmosferą i rodzinnym klimatem, jaki stworzono wokół nich.

Nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć im, aby przyjemne to rianisko, z którego rodzą się sukcesy, właśnie w pionierskim działaniu Wiejskiej Służby Zdrowia załadowało się już od początku ich pracy.

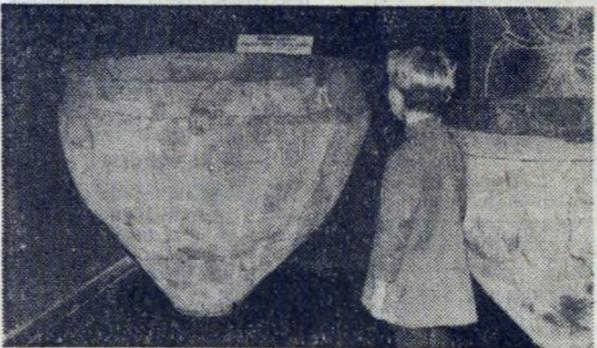
EUGENIUSZ SYNOWIEC

nictwa karno-administracyjnego, a zarazem działalnością profilaktyczną było uczestniczenie członków Kolegium w zebraniach środowiskowych. W ostatniej kadencji takich spotkań było ponad 130. Tego rodzaju formy stosowane będą — jeszcze w szerszym zakresie — w najbliższych latach. (m)



Okazało się, że jak jest trochę inicjatywy to góry można przenościć. W pokazanym przypadku nie o góry chodzi lecz o przystanki autobusowe. Oba były dawniej usytuowane w stosunkowo ciasnym bo zewsząd otoczonym budynkami początku Alei Róż. Obecne miejsce jest bardziej racjonalne, „szmerek” siłników i grzyt hamulców nie budzi nikogo ze snu. Tym razem — pochwała dla MPK.

JÓZEF ROŚKIEWICZ



Stare, piękne naczynia wzbudzają podziw zwiedzających.

A może do muzeum?

W przeciwieństwie do lata, które spędziliśmy na spacerkach po zdrowiu — były to piesze i rowerowe wycieczki po sąsiadujących z naszą dzielnicą łąkach i osadach — zimą, proponuję poświęcić spacerom po krakowskich muzeach. Jest ich akurat tyle, aby odwiedzać je — powiedzmy dwa razy w miesiącu — spędzić zimę i pożytecznie i w sposób skracający tęskne oczekiwanie na przyszłe wiosnę, na przyszłe lato... Ale zanim co, pragnę uniknąć nieprzyjemnych wyrzutów, w rodzaju: „On się chyba urwał, bo ja już dawno wszystkie muzea poznałem” — proszę powołać mi na dwa słowa wyjaśnienia. Otóż zamieszczone na tym miejscu propozycje, dotyczyć będą li tylko tych nowohucian, którzy dotąd jeszcze Krakowa dostatecznie nie znają. A jest ich wcale pokaźna liczba.

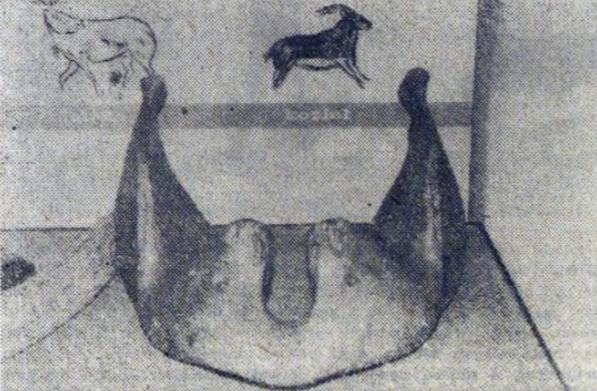
Na początek proponuję spacerować po Muzeum Archeologicznym (ul. Senacka 3, dojazd tramwajem do pl. Wiosny Ludów, a następnie pieszo ulicą Grodzką w dół). Wybrałem to muzeum na samym wstępie nie dlatego, że jest pierwszym w abecadle. Zadecydowa- ły tu raczej względy natury uczuciowej. Archeologia to przecież nasza przeszłość i historia. Pradzieje całej ojczyzny i ziemi, na których mieszkamy. Kto z nas nie słyszał nazw: Pleszów, Mogiła, Branice, Ruszcza? Są to nazwy miejscowości, stanowiących część większą Nowej Huty, znanych w całym kraju, właśnie dzięki bogatym wykopaliskom archeologicznym. Krakowskie muzeum eksponuje ich, z braku miejsca, led-

wo znikomą część. Pokazana jest tam, w przekroju, bogata przeszłość — nie biednej i dziś Nowej Huty.

Krakowskie Muzeum Archeologiczne, jest najstarszym muzeum tego typu w Polsce. Jego narodziny sięgają roku 1850, a pierwszym eksponatem, uzyskanym w formie daru, był posąg Swiatowida, wydobyty w 1848 roku z rzeki Zbrucz. Posąg ten, będący bóstwem dawnych Słowian, pochodzi z VIII — IX wieku n. e.

Wśród bardzo licznych eksponatów, jakimi M. A. dysponuje, znajdują się m. in. — kolekcja neolitycznej ceramiki malowanej (jedna z największych i najpiękniejszych w świecie), kolekcja różnorodnych beczennych zabytków z Egiptu (sarkofagi itd.), Azji Przedniej, Peru, Bulgarii. Są tu również cenne wykopaliska z jaskiń w Ojcowie. Słowem: jest co oglądać, podziwiać, nad czym się zadumać. Z braku miejsca nie sposób wymienić wszystkiego — to koniecznie trzeba samemu zobaczyć.

Sam budynek, w którym mieści się muzeum, również zastępuje na uwagę. Jego historia jest nietypowa. Wybudowany w początkach XVII w. Wzniesli go z przeznaczeniem na klasztor karmelicki bosi. W XIX w. Austriacy przeniósłszy zakonników poza Kraków, klasztor zamienili w długoterminowe więzienie, pozostawiając je następnie w spadku, władcom sanacyjnym. Dopiero po drugiej wojnie — ciekawym i wartościowym architektonicznie budynkiem, przekształcono w muzeum. (OKT)



Zrozumiałym zainteresowaniem cieszą się fragmenty szkieletów dawno wymarłych zwierząt.

Aurelia radzi

Głównym i jedynym tematem dzisiejszego kącika są sprawy kulinarne, dlatego, że kilka czytelniczek równocześnie przysłało listy z prośbą o podanie bliższych danych dotyczących tego samego zagadnienia — chodzi mianowicie o przepisy na potrawy z zającą i szczegóły związane ze sprawnym tego zwierzęcia. Temat bardzo na czasie (ze względu na pełnię sezonu łowieckiego) — myślę, że zainteresuje nie tylko panią Marię J., Zofię M., Wandę K. i Z. C. z osiedla Sportowego.

Najważniejszą i trochę skomplikowaną pracą w tych przygotowaniach jest właśnie sprawnie zająca. Zając musi przez parę dni wisić na mrozie (najlepiej zawieszony za nogi za oknem), a by skruchał. Następnie trzeba go oskórować — wiąże się tylną nogą za pięć sznurkiem i wieza na haku — przecina skórę dookoła skoków aż do tylnej części, ściągając z ogona, z nóg i następnie przy pomocy noża, ściągając z całego zająca odwracając ją spodem na wierzch. Przednie łapy ucinają się i pozostawia za skórą — uszy przecina u nasady. — Oskórowanemu zającowi przecina się jamę brzuszną, wyciąga wnętrzności (b. ostrożnie trzeba od wątroby odciąć woreczek żółciowy), niejadalne części usuwa i całego myje pod bieżącą wodą. Następnie dzieli się zająca na comber (tył wraz z udami) i część przednią, którą po ugotowaniu wraz z płucami, sercem, wątroba i nerkami, wykorzystuje się na pasztet. — Comber zwykle się baje. Robi się to przez okres 2-3 dni. Mięso przeznaczone do bajejowania wkłada się do emalowanego naczynia i polewa zalewą. Zalewę bajejową przygotowuje się z 1/2 litra wody, 10 dkg pokrajanej w plastry cebuli, liścia laurowego, pieprzu, ziela angielskiego i jałowca (po parę ziaren). Po zagotowaniu dolewa 1/4 l octu. Po wyjęciu z bajejki mięso trzeba opukać, pokroić na porcje — z przygotowanego w ten sposób mięsa robi się różne potrawy. — Proponuję: zającą po wiejsku z białym winem. — Zabajcowany i wyżyłowany comber naspikować, sionąć i upec w piecu z jarzynami i przyprawami takimi jak: cebula, marchewka, seler, pieprz i ziele angielskie (po parę ziaren), jałowiec, 2 goździki, 2 liście laurowe, płaska łyżeczka przetartego tymianku. Dodać łyżkę margaryny i pół szklanki białego wina. Piec (polewając sosem) do

miękkości (1-1.5 godziny). Sos przetrzeć przez sito, zaprawić 1/2 łyżeczką maki, sokiem z pół cytryny, zagotować. Zająca podaje się z makaronem lub kładzionymi kluskami.



Zimowy płaszcz z jasnej wełny. Koinierz i mankiety w oryginalny sposób są przybrane płaskim ciemnym futrem. Zaszewki w górnej części wybitnie wyszczuplają sylwetkę a rozkloszowany dół dodaje wdzięku całości. Fason nadaje się dla osób raczej szczupłych.

KOMUNIKAT MO

Komenda Dzielnicowa MO w Nowej Hucie zwraca się z prośbą o zgłoszenie się Obywatela, który w dniu 20 czerwca br. w godzinach wieczornych w Nowej Hucie na osiedlu Jagiellońskim obok pawilonu „Sam” został zaczepiony i pobity przez dwóch młodych mężczyzn w wyniku odmowy pozostawienia ich palerosem i tego, który w tym samym dniu w porze wieczorowo-nocnej został pobity przez dwóch młodych mężczyzn w rejonie osiedli Bieniecznych, a następnie usiłował telefonicznie powiadomić MO o tym fakcie z portierni hotelu nr 4 przy osiedlu Złota Jesień w Nowej Hucie.

Osoby pokrzywdzone proszone są o zgłoszenie się w KD MO Nowa Huta, osiedle Zgody 10, pokój nr 25 w godzinach od 8-mej do 16-tej lub telefonicznie na nr 433-15 wewn. 16, w celu złożenia zeznań i rozpoznania sprawców ich pobicia.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

Czyn Zjazdowy HPR-owców



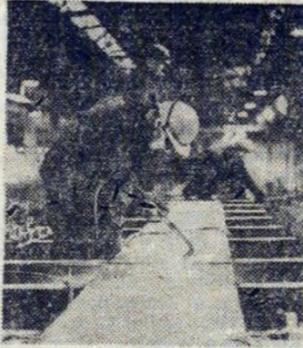
Wyróżniający się pracownicy ZRH: Marian Gałkowski, Jan Orlicki, Leszek Kudłacik i Kazimierz Łyżwa — zatrudnieni przy piecu tunelowym w ZMO.



Do zdjęcia pozują murarze...



Spawacze przy pracy.



Murarze w akcji.

Fot. St. GAWLIŃSKI



W przerwie — posiłek „regeneracyjny”.

O czynie HPR-owców piszemy na str. 2.



„NIEOCZEKIWANE LATO”
REŻYSERIA: KNUT ANDERSEN
PRODUKCJA: NORWESKA
KINO: „ŚWIATOWID”, MAŁA SALA

Kinematografia norweska pozostaje daleko w tyle za przemysłem filmowym innych krajów skandynawskich. Nie została tu przeprowadzona reforma finansowa wzorem Szwecji i Danii, gdzie Państwowe Instytuty Filmowe dysponują kapitałem pływającym z podatku od widowisk i popierają skutecznie rodzimą twórczość. Norweski Instytut Filmowy w Oslo zapoczątkował tylko istnienie archiwum, ograniczając swą działalność do niekomercyjnych pokazów filmów ambitnych, w czym zresztą prześcigała go stosunkowo zamknięte kluby filmowe.

Od wielu lat w Norwegii nie produkuje się więcej, jak 10-12 filmów rocznie, przeznaczonych głównie na rynek wewnętrzny, gdzie rozpowszechniane są zaledwie w 7 kopiach i kończą swój żywot po kilku miesiącach eksploatacji. Są to filmy tanie, często słabe artystycznie i rzadko trafiają na rynki poza skandynawskie.

Film „Nieoczekiwane lato” powstał w oparciu o nowelę zmarłego w 1966 roku pisarza Artura Omre. Zrealizowany prawie całkowicie w plenerze, w czasie deszczowego lata 1965 r. na południowym wybrzeżu Fiordu Oslo z udziałem młodych aktorów wybranych z ekipy Teatru Uniwersyteckiego i młodzieżowego programu TV oraz bardzo popularnego w Norwegii aktora charakterystycznego Henki Kolstada — stał się jedną z nielicznych pozycji eksportowych kinu norweskiego. Nagroda na festiwalu w Moskwie dla zrealizowanego w trzy lata potem dramatu „Wypalona ziemia” tego samego reżysera, jest dowodem, że film norweski powoli przestaje odgrywać rolę Kopciuszka wśród skandynawskich kinematografii.

ZAKUPILISMY

„...rozrzenie świata” — rumuński amat społeczno-obyczajowy. W pamięci działacza komunistycznego i jego córki ożywiają wydarzenia z lat 1943-1948, które doprowadziły do konfliktu między nimi. Twórcy wnieśli od twórcy atmosferę przełomowego okresu w historii Rumunii.

„Sładem bezinteresownej miłości” — barwny, szerokoekranowy film radziecki w reżyserii Babajana, oparty na motywach opowiadań Witaija Biana. Przygody rysia z syberyjskiej tajgi i dzieje jego przyjaźni ze starym leśniczym.

„Dwadzieścia cztery godziny z życia kobiety” — barwna adaptacja powieści Stefana Zweiga. W głównej roli kobiecej: Danielle Darrieux. (dr)

KĄCIK FILATELISTYCZNY

Zabytkowa architektura w ZSRR

Poczta Związku Radzieckiego rozpoczęła w br. długofalową emisję znaczków poświęconych zabytkowej architekturze związanej z wydarzeniami historycznymi. W naszym kąciku zamieszczamy dziś znaczek przedstawiający fragment Kremla, wartość tego znaczka wynosi 10 kop., drugi znaczek z tej serii przedstawia basztę obronną w Smoleńsku. Znaczków o nominale 6 kop. (kp)



Izba Regionalna w Domu Kultury

Nowa Huta wraz z kombinatem stała na terenach o bogatej tradycji ludowej i ciekawej historii. Urbanizacja tych terenów przyspieszyła wypieranie tej kultury i za kilka lat wszelkie po niej ślady zaginą bezpowrotnie.

Kraków posiada swoje muzeum historyczne, a w przyszłości powinna je mieć również Nowa Huta. Wprawdzie jest to dzielnica Krakowa, ale przecież bardzo różna od innych dzielnic.

Dlatego też historia tej dzielnicy w niedalekiej przyszłości będzie budzić ciekawość wielu ludzi i warto ją obliczyć w realny kształt w postaci muzeum, w którym znajdzie dla siebie miejsce duża mapa historyczna tych terenów, pamiątki kultury ludowej, a może i trochę prehistorii w postaci eksponatów ze zbiorów dra S. Buratyńskiego. Ponadto również pamiątki i historia z pierwszych lat budowy kombinatu HIL i dzielnicy. A można będzie bardzo konkretnie i obrazowo przedstawić tempo jej budowy oraz tempo zmian społecznych, jakie tu miały i mają nadal miejsce.

Takie muzeum marzy nam się dla naszej dzielnicy. Tymczasem są to jednak tylko marzenia. Ale istnieje możliwość i pilna potrzeba ratowania już w tej chwili ostatnich — na terenie dzielnicy — pamiątek kultury ludowej. W tym celu Dom Kultury HIL podjął inicjatywę zorganizowania Izby Pamiątek Regionalnych, która miałaby być zaczątkiem wspomnianego muzeum.

W regulaminie X Olimpiady Kulturalnej HIL ogłoszono jeden z konkursów, który ma na celu zebranie pierwszych eksponatów dla Izby. Kilka wydziałów odpo-

wiedziało już czynnie na apel i rozpoczęło poszukiwania na terenie osiedli wiejskich Nowej Huty. Pojawili się już pierwsze skromne dary złożone przez Pion DN i zapowiadają się dalsze z wydziałów P-60 i P-62.

Przym wiedzie wydział P-50. Grupa ZMS z tego wydziału oraz dzielna i nieustraszona zbieraczka folkloru Urszula Ciszek złożyli piękny dar dla przyszłej Izby, a mianowicie część stroju krakowskiego, damskiego: spodnicę, bluzkę i katanekę, pochodzące z Biełczyc. Strój zakupili z własnych pieniędzy — a są to przecież rzeczy drogie — i dalsze poszukiwania, przez ten wydział trwają. — Przykład ich, jest wzruszający — całej dzielnej grupie kierownictwo Domu Kultury składa tą drogą gorące podziękowanie, a do podziękowania dołącza koncert życzeń w dniu 28. XI w ramach imprezy „Niedziela dla Hutników”.

Apelujemy do innych wydziałów, aby poszły w ślad wydziału P-50.

Apelujemy również do osób spoza kombinatu HIL, aby zgłaszały, gdzie znajdują się jeszcze stare stroje, meble (skrzynie, łóżka, ławy, kołyski) lub sprzęt kuchenny, rolniczy, zegary, ozdoby itp. Nazwiska ofiarodawców — o ile się tacy znajdą — a mamy nadzieję, że tak — będą ogłaszane w prasie i na stałe umieszczone w Izbie pod ofiarowanymi przez nich eksponatami. Osoby posiadające takie pamiątki wyłącznie do sprzedania również prosimy o zezwolenie do Domu Kultury HIL pod adresem: N. Huta, os. Górski 5, tel. 407-65 i 427-65 lub do wydziału, w którym znajdują.

Oczekujemy odpowiedzi na apel. Cel jest piękny. Zachowajmy w naszej dzielnicy na zawsze, to co było „sola terra” tych terenów.

ADELA MANIECKA

Nowości beletrystyki

Fazyl Iskander — „Półkozie” — Książka napisana przez pochodzącego z Abchazji pisarza radzieckiego. Autor umieszcza akcję powieści w środowisku dziennikarskim. Przełożył J. Pomianowski. Iskry, cena 10 zł

Emilia Kunawicz — „Splotana przędza” — Książka nagrodzona w konkursie literackim z okazji 25-lecia wyzwolenia Dolnego Śląska. Iskry, cena 10 zł

Hans Scherfig — „Zamek Frydenholm” — Akcja powieści toczy się na terenie Danii w czasie hitlerowskiej okupacji. Autor jest wybitnym pisarzem duńskim starszego pokolenia. Przełożyła H. Leonowicz.

Wyd. Poznańskie, seria dzieł pisarzy skandynawskich, cena 42 zł

James Baldwin — „Powiedz mi jak dawno odszedł pociąg” — J. Baldwin jest współczesnym pi-

sarzem amerykańskim średniego pokolenia, urodzonym i wychowanym w murzyńskim getcie nowojorskim — Harlemie. Książka jest zaliczana do najwybitniejszych pozycji w dorobku autora — w niej (podobnie jak i we wszystkich jego utworach) poruszana jest problematyka rasizmu w USA i walka czarnych Amerykanów o swobody obywatelskie.

Książka i Wiedza, cena 32 zł

Ryszard Lassota — „Spadanie korony” — Powieść współczesna o młodzieży ze środowiska robotniczego.

Wyd. MON, cena 13 zł

Jan Wyka — „Szare i czerwone” — Cztery opowiadania o wspólnej tematyce dotyczącej przeżyć autora, który m. in. pisze o Dąbrowszczakach — uczestnikach walk w republikańskiej Hiszpanii.

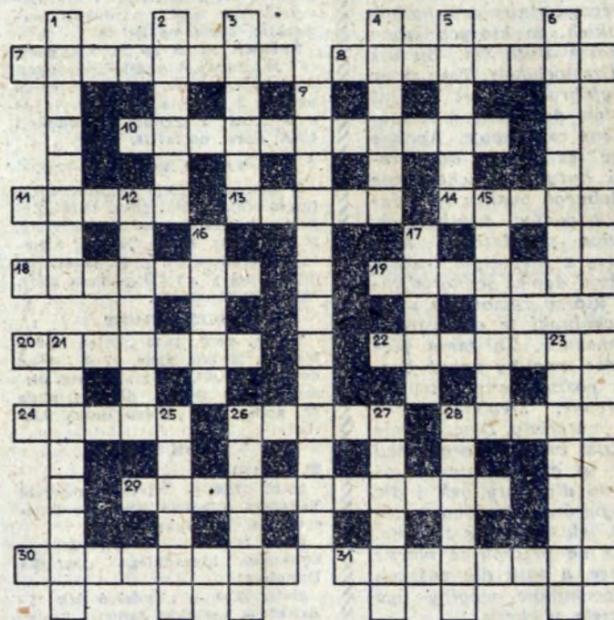
Wyd. Literackie, cena 10 zł

Józef I. Kraszewski — „Pod blachą” — Powieść jest kolejnym tomem z cyklu powieści historycznych. Akcja toczy się po trzecim rozbiore — głównym bohaterem jest książę Józef.

LSW, cena 27 zł

Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 7. ojciec Hannibala, 8. jeden z dwunastu, 10. przesadne przekonanie o sobie, 11. linia walcząca, 13. mały bokser ciężkiej wagi, 14. cyrkowa scena, 18. na piwo lub wino, 19. wbrew nazwie wcale nie zjeżdża, 20. chleb zapiekany z jakąś przyprawą, 22. stoł na czele, 24. płótno na składowej ramie, 26. szklana osłona, 28. część twarzy, 29. świat drobnych organizmów, 30. bardzo ciepłe przykrycie, 31. ma przynosić szczęście.

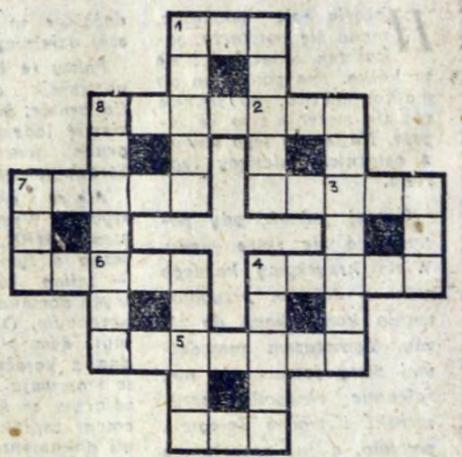
Pionowo: 1. wyższy urzędnik państwowy, 2. pan w sklepie, 3. piasek w balonie, 4. gwar, harmider, 5. zimowe marzenie, kobiety, 6. poeta rosyjski (1895-1925), 8. pomaga w nauce, 12. wodospad nie wymagający dalszego opisu, 15. wielbłąd Lapoczyków, 16. ostatnie narzędzie ratunku, 17. chroni ogon i hamuje dobieg, 21. wyraża poglądy, popiera sprawę, 23. ludów, ptaków, ryb, 25. coś związanego z fotografowaniem, 26. na najwyższej głowie, 27. rzecz dana na zabezpieczenie, 28. karta bez rangi.

WIRÓWKA

Początek każdego wyrazu w polu oznaczonym cyfrą. Kierunek wpisywania zagarowy.

Znaczenie wyrazów: 1. najwyższy na kuli ziemskiej łańcuch górski, 2. inauguruje Dni Krakowa, 3. istniał tam największy hitlerowski obóz koncentracyjny, 4. szczyt w Beskidzie Śląskim

5. rokowanie, przewidywanie, 6. powoduje rozszerzenie żrnie, 7. produkt uboczny otrzymywany przy wyrobie serów, 8. hinduska tancerka.



dras, 12. Portos, 14. senior, 16. rączek, 18. talent.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 45 WYLOSOWALI:

1. Helena Sowińska — Kraków, ul. Grodzka 43 m. 6; 2. Maria Piątek — Nowa Huta, os. Ogrodowe 6 m. 21; 3. Małgorzata Woźniak — Nowa Huta, os. Jagiellońskie 29 m. 79; 4. Kazimierz Jajłoszczyński — Nowa Huta, os. Kolorowe 67 m. 28; 5. Fryderyk Pawlik — Kraków, ul. Grottgera 12 m. 6.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.

ROZWIĄZANIA Z NR 46

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 7. szklarz, 8. kruszon, 10. koloryt, 11. pułap, 13. parol, 14. wrona, 16. heroina, 17. Lakonia, 18. lektura, 20. noniusz, 22. kawka, 23. pegaz, 25. korek, 27. klangor, 29. drabina, 30. szalasy.

Pionowo: 1. paleta, 2. burak, 3. Murat, 4. baszta, 5. szczutek, 6. Mongolia, 9. kosodrzewina, 12. Pli-nusz, 15. pokutnik, 14. waciak, 15. Aldona, 19. Elektra, 21. szelest, 21. Arabia, 26. opłiki, 27. kania, 28. różga.

ROZETA

Prawoskrętnie: 1. tartan, 3. chałwa, 5. kaktus, 7. kaprys, 9. parter, 11. koniak, 13. zeszyt, 15. kalendarz, 17. pupuga.

Lewoskrętnie: 2. matura, 4. chatka, 6. kapton, 8. kartka, 10. ma-



Wacław Guszewski — Gospodarka elektroenergetyczna w przemyśle. Warszawa 1971. Wyd. Nauk. Techn. str. 311.

Książka jest adresowana do inżynierów i techników pracujących w energetyce przemysłowej, może być przydatna również projektantom elektroenergetycznych sieci przemysłowych. Autor omawia ogólne zasady i stosowane w praktyce sposoby dostawy, rozdzielenia i użytkowania energii elektrycznej w zakładach przemysłowych. Szczególną uwagę poświęca metodom racjonalizacji zużycia energii elektrycznej, analizie strat mocy i energii oraz zagadnieniom gospodarki mocą bierną. Oddzielny rozdział dotyczy zasad rachunku gospodarczego oraz struktury i założeń organizacyjnych energetyki przemysłowej. Rozważania teoretyczne ilustruje licznymi przykładami, odpowiadającymi rzeczywistym warunkom przemysłowym. Książka zawiera również szczegółową bibliografię literatury, na którą autor powołuje się w tekście.

szyn cyfrowych. Tłumaczenie z języka angielskiego. Wydaw. Nauk. Techn. Warszawa 1971. str. 472.

Arytmetyka maszyn cyfrowych Ivana Floresa jest jedną z podstawowych książek poświęconych maszynom cyfrowym. Autor w sposób przystępny, wyczerpujący i wszechstronny przedstawił układy oraz zasady działania arytmometrów szybkich, binarnych maszyn cyfrowych. W kolejnych rozdziałach znajdujemy wiadomości z zakresu projektowania logicznego zapisów binarnych liczb oraz reguł działań arytmetycznych w tych zapisach, sumatorów, działań mnożenia i dzielenia w maszynach cyfrowych, algorytmów wykonywania operacji oraz ich realizację układowych.

Książka stanowi wszechstronny przegląd problemów związanych z arytmometrami maszyn cyfrowych i jest adresowana do inżynierów i matematyków interesujących się problemami funkcjonowania i projektowania bloków operacyjnych maszyn cyfrowych.

MARIA SZEWCZYK